Opr. „Starodruk" 1966 r.

1

No

Barącz Tadeusz.

Artysta Rzeźbiarz.

List do Libelta. — Ze Lwowa. 25. Września. 1871. w interesie popiersia

2

Lwów dnia 25/9 871

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Bardzo przepraszam, żem zaraz nie podziękował Panu Dobrodziejowi za łaskawe doniesienie mi, iż moja robota, już na wystawę przyjęta została. Cena mojej roboty, to jest popiersia, Dra. Libelta, podług fotografii, jest: sto reńskich. Polecając się nadal łaskawej przyjaźni W. P. Dobrodzieja zostaję z prawdziwem szacunkiem

Tadeusz Barącz

4

No

Bieńkowska Karolina.

Artystka Malarka.

List do Bema Sekretarza Tow. Zachęty Sztuk pięk. w Krakowie. 21. Czerw. (b. r.)

Posyłam na wystawę
pracę moją przedstawiającą
„Śmieciarzy"

z poważaniem
Karolina Bierkowska

Kraków d. 21/6

No

Brochocki Walery.

Artysta Malarz.

List do Seweryna Böhma donosząc o odebraniu pieniędzy za obraz. – z Monachium 22 marca 1876.

8

Monachium 22/3 1876 r.

Szanowny Panie!

Pospieszam uwiadomić Wielmożnego Pana że dnia 22 b. m. list i pieniądze odebrałem, za które też szanownemu Panu Sekretarzowi i Panu szczere moje podziękowanie składam. —

Poświadczam iż tytułem zaliczki na obraz mój Widok z pod Kosny dnia 22. b. m. w. a. fl: Sto odebrałem. —

Z winnym szacunkiem dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja pozostaje

Walery Brochocki

P. S. Ponieważ w połowie kwietnia do dalszego i lepszego wykształcenia się w sztuce, przynajmniej na rok do Paryża jadę, więc adres mój dopiero z Paryża szanownemu Panu nadeszlę. —

9

No

Brzostowski J.

Artysta Rzeźbiarz

List do Dyrekcyi Tow. Szt. Pięk. w Krakowie
proszę, o zwrócenie dwóch medalionów.
Kraków 5 Kwietnia 1875.

Skwalkow dnia 5/4 875 r.

Szanowna Dyrekcyo.

Niżej podpisany upraszam o wydanie mi przez oddawcę niniejszego biletu, 2ch obrazków czyli Medalionów rzeźbionych w drzewie bukszpanowem, w ramkach kwadratowych Hebanowych, przedstawiające portrety Ambrożego Grabowskiego i Modrzejowskiej Ar: Dra:

portrety te były wysłane do Warszawy na wystawę, był na nie amator, jak mi doniósł P. Wojciechowski Sekre: Towa: Sztuk Pię: dawał 50 Rubli: kazałem je sprzedać, następnie mi doniesiono, że ów Amator nie zgłosił się, żądałem tych odesłania na powrot. odesłano na ręce Szanownego Towarzystwa, widziałem je, że były na wystawie, jeśli są złożone w gabinecie, proszę o odesłanie, ---

z poważaniem

J. K. Brzostowski

Odebrałem wystawy Fotogr. Dwa portrety zezbione przez Pana Bunstowskiego

Kraków dnia 6/4 1875

Księżki Witton

Warszawa dnia 30 Czerwca 1877 r.

Szanowny Panie!

W tych dniach dopiero otrzymałem list Pański a po nim i paczkę zawierającą exemplarz odbitki z obrazu mego „Krzyżacy". Wedle życzenia wyrażonego w liście Pańskim udzieliłem do objaśnienia rycinę P. Robickowi a dodaję na obecnej stronicy notatkę głowy stojącego Krzyżaka zadość czyniąc żądaniu uczynienia uwag moich co do reprodukcji obrazu.—
W ogóle kopija jest bardzo dobrze zrobiona tak pod względem rysunku jak i kolorytu, i wyraz twarzy stanowiący najpiękniej

trudność dla kopisty stanowi słabą stronę reprodukcyi szczególnie głowa owego Krzyżaka stojącego, wyrazem dobrodusznego uśmiechu, chociaż nieco nie[illegible], nie odpowiada w zupełności założeniu obrazu; różnicę pomiędzy tem co jest w kopji a coby być powinno starałem się wykazać w obecnych notatkach, leży ona głównie w wyrazie oczu i ust, uwydatnieniem podcienia oka, powiększeniem nieznacznym białka oka i niewielką zmianą zarysu ust z łatwością będzie można jeszcze doprowadzić głowę tę do wyrazu bardziej energicznego, szatańskiego prawie, jaki mieć powinna.

Jednocześnie odpowiadając na poprzedza-
jący list Szanownego Pana, zgadzam się





na zatrzymanie obrazu przez zakład litogra-
ficzny do połowy Lipca to jest do ukończenia
druku reprodukcyi; poczem prosiłbym Dy-
rekcyę Tow. Szt. Pięknych o łaskawe odesłanie
obrazu do Warszawy pod adresem Tow. Szt. P.

razem z drugim obrazem moim Kazi-
mierz Wielki i Żydzi, którego koszta prze-
syłki do mnie należeć będą. –

Co do liczby exemplarzy któremi Dyrekcy-
ja obdarzyć mnie zamyśla sądzę że wy-
magania moje niebędzie przesadzone
jeżeli prosić będę o 5 exemplarzy
jest to zwykle praktykowana u nas
liczba jaką autorowie otrzymują przy
reprodukcyi prac swoich. –

Wyrażając przy niniejszym podzięko-
wanie Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk
Pięknych w Krakowie za staranność z jaką
kopija z obrazu mego z umiejętnem jej doko-
naną została

Łączę wyrazy szczególnego po-
ważania dla Szanownego Pana Do-
brodzieja Wojciech Gerson

Ul. Smolna No. 13.

15

Warszawa dnia 6 Października 1877 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Zaraz po otrzymaniu exemplarza „Krzyżaków" zreprodukowanych przez zakład Orzegera, nadesłanego mi w Maju czy Czerwcu, odpowiedziałem był Szanownemu Panu iż uważam tę kopiję za zupełnie dobrą, tem bardziej po porównaniu z obrazem widzę że i wyraz twarzy środkowej postaci jest o ile możność była dobrze powtórzony. Należy się więc „zakładowi temu uznanie, i więcej bo podziękowanie „za staranność posuniętą do możliwej granicy w podobnego rodzaju kopijach, z mej strony więc racz Szanowny Pan wyrazić zakładowi Orzegera wdzięczność za staranie i uznanie uzdolnienia współpracowników, rysowników i drukarza których zakład do wykonania kopji z obrazu mojego użył. Od Komisyi

./. Z naszego dowiedziałem się jako znaczną kwotę Towarzystwo Krakowskie poniosło za przesyłkę tego obrazu, opłata celna od niej główną tego była przyczyną - opłata która i nas i Kolegów naszych wstrzymywała od posyłania obrazów za granicę, sam niemało już na tę rubrykę wydałem. Obecnie jednak kwota zmniejszy się dla nas a pośrednio i dla Towarzystwa Krakowskiego, Otrzymaliśmy bowiem pozwolenie od Departamentu Celnego w Ministerjum Skarbu do zaopatrywania ram obrazowych wychodzących wraz z obrazami za granicę w stemple Komory zabezpieczające te ramy od opłaty celnej wówczas jeżeli wracają do Kraju - Byłaby ta ulga dogodniejszą i zupełną gdyby druga prośba nasza była odniosła równie pożądany skutek. W tym bowiem celu

16

uczyniłem imieniem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięk.
w Kr. Pol. starania w temże Ministerjum
o warunkowe zwolnienie od opłaty celnej
samych obrazów czasowo na wystawy Tow: nasze-
go przybywających i wracających zagranicę - Sta-
ranie to jednak nie odniosło skutku, a raczej
otrzymało odpowiedź odmowną. Zawiadamiam
o tem Szanownego Pana widząc iż artyści Kra-
kowscy narzekają na Towarzystwo nasze a słuszniej
na drogość przesyłek z Warszawy która nie
pochodzi z winy Towarzystwa ale jest skutkiem
rozporządzeń celnych i opłat z nich wypły-
wających.

Proszę przyjąć zapewnienie poważania
i jakiem pozostaję

Wojciech Gerson

Ul. Smolna N° 13.

No

Gierymski Alexander.

Artysta Malarz.

+1901. r.

Szkic (widok Łowicza.) na którym poświadczenie Alexandra Gierymskiego że to jest robota brata jego Maxa Gierymskiego z r. 1871. dałem do gab. rycin

List do Sekretarza Dyrekcyi Tow. Sz. Piękn. w Krakowie — O obrazach swoich etc. Z Rzymu 9. Augusta (b. r.)

Linde Sam. Bogumił 1771 + 1841. Znakomity filolog polski

List do Ks. Ursynowskiego w interesie słownika. d. z Warszawy d. 22 lipca 1815 r. fol.

Rzym. 9/8

Szanowny Panie

Niebyłem obecnym w Rzymie
kiedy przyszły Pańskie tak
we pisma — Ostatnie
p. Celiński zawiadomił mnie
przesłał mi do Neapolu. —
Niezmiernie prawdziwie jak wyra-
się mam podziękowanie moje
Szanownemu Panu za tak
łaskawe zajęcie się mojem
obrazkiem. — Była to jedna
z najmilszych przyjemności
jakie można było
doznać Artysta. O. Abramowicz
którego już dawniej znałem
w Rzymie poznał w Monachium
jako uczony ledwie się stamtąd
przystąpił. Moje podziękowanie

Ogółem z tego co czytałem
w pismach Warszawskich
Żyjard na wystawie Krakowskiej
będzie zdaje się wysłany
do Lwowa i chciałbym spró-
bować raz tam posłać —
do Franciszka Leiżorle bo
w Berlinie trudno obrazy sprze-
dać od pewnego czasu — a już
o recenzye niewiele mi idzie
— bo to ich już dużo bardzo.
Jestem więc raz uwagą tej do
Państwa Grzeczności i proszę
o zajęcie się przesyłką. —

O. Zmigrodzki będzie przed
w tych dniach do Szanownego
Pana.

Z szacunkiem i poważaniem
Alexander Gierymski

Roma. Caffè Greco. Via
Condotti.

Linde Bogaert

21

No

Głębocki Adryan.

Artysta malarz.

List do Sekretarza Taw. Szt. Pięk. w Krakowie prosząc o zwrot rysunków. z Częstochowy. d. 29. Grudnia. 1872.

22

w Częstochowie d 29 Grudnia 872

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Proszę Szanownego Pana o łaskawe wydania polecenia, przesłania mi z powrotem znajdujących się na Wystawie dziesięciu moich legendarowych rysunków. Przesłać pod adresem: A. Głębocki w Częstochowie. Przytem ponowię dawniejszą prośbę, aby przy expedycyi dopełniono formalności następującej: Do frachtu należy podać szczegółowo - rysunki wykonane przez A. Głębockiego w Częstochowie, jako przesyłka powrotna do Królestwa nie ulegająca cenzurze. - Bez dopełnienia tego paka z granicy byłaby wysłaną do Warszawy - przez co powstałyby koszta wiele niepotrzebne! -

Polecając się łaskawym względom i pamięci - zostaję z poważaniem

Adryan Głębocki

24

Bnarnica 20/9 1872

Szanowny Panie

Wypada mnie przysłanych 10ciu Exemplarzy — premii — dla Abonamentu nie było — ostatnie — których wyp.isane są — tylko nazwiska nie zauważałem również — sprawozdania, Dyrekcyi z roku ubiegłego, — o które dwa załączyła jako niezbędne dla mnie i dla Abonamentu. Upraszam przesłać przy tym z szacunkiem poważaniem

Wiadomy Panu Sługa

A Krzyżański

20/9 1872 Brennica

Gorczyński Adam

posłano 24/9 1872

26

№

Grabiński Henryk

Artysta — Malarz

List do Sekretarza Tow. Szt. Pięk. w Krakowie. W przedmiocie artystycznym. —
ze Lwowa — 25. Lutego — 1872.

Wielmożny Panie!

Upraszam o łaskawe odesłanie wszystkich prac moich, które są obecnie na wystawie w Krakowie /: t. j. „Widok z okolicy Berchtesgaden w Bawaryi, Przedburze, Widok z okolicy Halicza i Giewont w Tatrach :/ napowrot do Lwowa, jeżeli być może w przyszłym tygodniu. Natomiast prześlę na wystawę dwa inne krajobrazy przedstawiające „Widok z okolicy Urycza w stryjskiem" i „Widok doliny Jaworzynki w Tatrach".

Przy tej sposobności śmiem Pana Dobr. uważnym zrobić że w liście członków Towarzystwa, przez

zapomnienie, pominięte jest nazwisko panny Emilji Kellon artystki we Wiedniu, która zeszłego roku do Towarzystwa przystąpiła, przeto ośmielam się zapytać czy premja jéj odesłaną została. Sądziłbym także że mógłby Pan Dobr. téj młodéj utalentowanéj artystce posłać zaproszenie. Adres jéj Rossmarkt N 7 III Stock. Wien.

Mam zaszczyt pisać się
z wyrazem głębokiego szacunku

Henryk Grabinski

Lwów 25 Lutego 1872

Adres mój: Ulica Halicka
N 18 we Lwowie

No

Grabowski Andrzej.

Artysta Malarz

List do Sekretarza Dyrekcyi Tow. Sz. P. w Krakowie w interesie obrazów swoich na wystawie Towarzystwa Lwów. 7. Lutego — 1873.

30

Lwów d. 9° Lutego 1873 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Podczas mej słabości która jeszcze i dziś zatrzymuje mnie w pokoju, wysłane były dwa portrety na Wasza wystawę, otóż zaledwo teraz mogę się zapytać czy nadeszły, i jak Panowie przyjęli też rzeczy same?

Niewiem czy tam dobre wiszą i przeto jestem w obawie, gdyż moje roboty zazwyczaj bardzo tracą jeśli niesą w dosyć jasném świetle a to ze względu na trakktowanie zbyt słabo impastowane. W każdym razie polecam je W. Panu Dobrodziejowi dodając że pod moją adresą do Lwowa wrócą, gdyż nie są jeszcze zupełnie cudzą własnością.

Mam jeszcze parę obrazów które pragnę za parę tygodni nadesłać wszelako obawiam się narażać na koszta przesyłki bo ostatnią razą po dwakroć na tę

nieprzyjemność narażony byłem co mi ją tém dziwniéj i przykréj wydawało, że posyłając swe prace od roku 1853 na krakowską wystawę nigdy kontów przesyłki nieponosiłem, chociaż podczas mego pobytu w Wiédniu często też koszta znaczne były. Proszę mnie tedy łaskawie o tém zawiadomić gdyż na żaden sposób kontów ponosić nie jestem w możności więc z obsyłaniem wystawy krakowskiéj na zawsze wstrzymać bym się musiał, jak to i z wystawą warszawską uczyniłem, na czém zresztą ani jedna ani też druga wiele nie straci. —

Daruje mi WPan dobrodziéj że na kapercie nazwiska niepołożę dla prostéj bowiem przyczyny – gdyż mi nie jest wiadomém, ponieważ pisał do mnie Pan L. Rejmszycki ale już jako stojący na czele pierwszego biura; mam

wszystkie nadzieję że WPan zechce
mnie i co do swej szanownej Oso-
by powiadomić Tatkowie czego
oczekuję zostaję z szacunkiem.

Andrzej Grabowski

Czy te Portrety zwracają
na się uwagę znawców, i co
też o nich mówią?

adress we Lwowie Ulica
Łyczaków dom Smutnego

Lwów 9/2 1873

Grabowski Andrzej

Miłościwy Panie mój!! Upraszam łaska-
wie mi donieść jakie roboty moje
i ile ich na Waszej wystawie?
Czy portrety w kostiumach z żółtymi
guzikami przyjechały z Wiednia?
Polecam się pamięci i sercu

Sługa

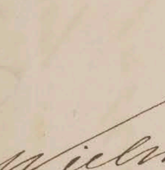
A Grabowska

... 16/7 1878

KRA[illegible]AU
15
7 E
KRAKÓW

[illegible]NOPOL
14
7
78

Wielmożny Pan Seweryn
Bem
Kustosz wystawy Tow. Przyjac.
szt. pięknych
w Krakowie
Pałac Biskupi



No

Grabowski Wojciech

Artysta Malarz.

List do Berna Sekretarża Tow. Przyj. Sztuk Pięk. w Krakowie. Z prośbą o dobre umieszczenie obrazów na Wystawie. Ze Stryja. 15. Kwietnia 1876.

35

Stryj 15 Kwiet: 876r

Szanowny Panie!

Donoszą mi że Warszawskie towarzystwo wysłało moje 4ry Kartony na Wystawę Krakowską. Proszę więc Wć Pana najprzód o ile będzie można o dobre zwiech-to, powtórnie proszę o wystawienie trzech obrazków t. j. „Gwiazdka" „o północy przy paproci" i „puszczony wianuszek" zaś „składno i głodno", niechaj jakiś szczęśliwy pan zatrzyma w Kancelaryi a może by się na niego znalazł amator tobym go dał za 50 fl.

Ceny zaś na pierwsze trzy

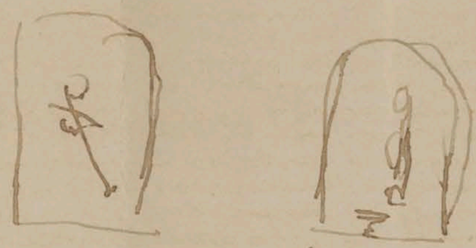
Gwiazdka 180 fl

o północy przy paproci 150 fl } 300 fl

puszczony wianuszek 150 fl }

Ceny daję niskie bo chcę sprzedać
niżej bym ich niemógł oddać.

Przy zawieszeniu jeżeliby można to prosiłbym o zawieszenie paprosi i świanka obok siebie w ten sposób, bo ony



gurał dziewczyna

obydwa nawet mają ogólny tytuł

Wieczór S. Jański

Polecam się i zostaję z uszanowaniem

Wojciech Grabowski.

Adres. W. G.
w Zakładzie Hr. Potockiego w Rymanowie
powiat Sanok

№

Gryglewski Alexander.

List do Sekretarza Dyrekcyi Tow. Szt. p. w Krakowie
z prośbą o wysłanie obrazów do Warszawy.
Rozdziele górne. 20 Stycznia ——— 1875.

38

Podzdziele d. 20 Stycznia 1875.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Według wspólnej umowy, dwa obrazy (Wnętrza z pałacu Wilanowskiego) miały być wystawione w Tow: Z. Sz pięk. Sztuk: przez dwa tygodnie, a że termin już upłynął, więc prosiłbym Łaskawego Pana o usunięcie ich, a stolarzowi przezemnie zamówionemu pozwolić je zapakowac, i proszę je wysłać pod adresę (: Wiel. Pana Gustawowi Findeisen Dyrektorowi kolei Warszawsko-Wiedenskiej w Warszawie:) Fracht proszę opłacić do Granicy, i wartość proszę oznaczyć 3000 Rs.

W dniu zaś wysłania Obrazów proszę Łaskawego Pana donieść mi pod jakiem znakiem i N.rem paka zaadresowana bo muszę się porozumieć ze zawiadowcą kolei Granica, aby paka była ztamtąd zaraz wysłana na miejsce.

Zostaję z prawdziwem szacunkiem

A Gryglewicz

(Adres mój) A. G. przez Bochnię w Rzegocinie

Podzdziele górne.

Kozdziele gorne 20/5 1875

A. Goyglowski Alexander.

odp 26/5 1875

Nº

Gundelach Teodor.

Artysta Rzeźbiarz.

List do Towarzystwa Szt. Pięk. w Krakowie w przedmiocie artystycznym. Z Florencyi. 6. Kwietnia ——— 1874.

Do

Towarzystwa Przyjaciół
zachęty sztuk pięknych
w Krakowie

Oznajmiając Sz. W. Towarzystwu
iż dnia 2/4 wysłałem pracę
moję, to jest Biuscik
Marmuru Kararyjskiego, Amor
pod tym że tytułem,
upraszając Szanowne Towarzy-
stwo, o przyjęcie i umieszcze-
nia na Wystawie,
Naznaczając cenę 200 guldenów
upraszając najłaskawiej o
oznajmienie, czy takowy
został otrzymanym,

Adres mój do 15 Kwietnia
Florencja, Via delle Lane 14.
później zaś Warszawa
Chłodna No 925

Pozostaję z Szacunkiem
Sługa Teodor Gundelach

Florencja 6/4 74

odp 29/4 1874

No

Gujski Marek Marcelin.

+ 1893 r. w kwiet. w Krakowie.

List do Sekretarza Dyrekcyi Tow. Szt. p. w Krakowie. W interesie obrazu malarza Marcellego Krajewskiego. Lwów. 8. Sierp. 1874.

44

Lwów 8 Sierpnia 74.

Szanowny i Kochany Panie!

Mój kolega Marceli Krajewski artysta malarz, przysłał do Krakowa pod adresem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych obraz przedstawiający: portret kobiecy nat. wiel. do kolan — Miałem sam w tym interesie być u kochanego Pana aby Go poprosić żeby ten obraz jak najprędzej był wystawiony i o ile możności w dobrym świetle umieszczony. —

Będąc jednak w podróży, mimo że na przyszły tydzień mam zamiar przybyć do Krakowa, udaję się piśmiennie z prośbą do łaskawego Pana, aby zechciał uwzględnić moje przedstawienie. W katalogu lub notatce, jeżeli takowa ma być drukowaną proszę zamieścić nazwisko artysty: Marceli Krajewski miesz. w Paryżu 76 rue de Rennes rodem z Galicyi uczeń Giacomottiego, portret pani hrabiny M.K.

Transport tego portretu był opłacony z Paryża tylko do Kolonii, bo na dalszy ciąg linii nie chciano przyjąć zapłaty, tłumacząc się że traktatu w tym względzie z Niemieckimi kolejami nie posiadają. Więc jeżeli jest jaka zaległość z tego powodu dla towarzystwa; w takim razie za moim powrotem te dyferencye zaspokoję.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i serdeczne uściśnienie dłoni z jakim pozostaję

powolny sługa

Marek Marcelin Grzyński

46

No

Kocharowski Roman.

Artysta Malarz.

List do Sekretarza Tow. Szt. pięk. w Krakowie przysyłając obrazy na wystawę. Z Lundenburga. 28. Augusta 1880.

47

Lundenburg 29/8 80

Szanowny Panie!

Po wysłaniu obrazków ośmielam się prosić Szanownego Pana o doniesie-nie mi kiedy odebrane i w któ-rym dniu wystawione zostały. Pomimo że jestem obecnie w Lundenburgu proszę pod wyż-szym adresem do Wiednia pisać.

Z szacunkiem

Roman Kochanowski.

[odp.] 31/8 1880

Upraszam jeszcze usilnie o łaskawe umieszcze-nie na wystawie, niezbyt wysoko.

No

Kopystyński Teofil.

Artysta malarz.

List do Sekretarza Tow. Szt. pięk. w Krakowie — w przedmiocie obrazów. —
Ze Lwowa - 16 marca — 1879.

Lwów dnia 16/3 1879. 50

Wielmożna Dyrekcyo towarzystwa
sztuk pięknych!

Od kilku lat jest mój obrazek pod tytu-
łem „Pogorzelisko kurnej chaty" także
na Wystawie – ponieważ nie został zaku-
piony dotychczas – to Wielmożna Dy-
rekcya będzie łaskawą kazać odesłać
pod niżej wyrażoną adressę – ponie-
waż bardzo mi jest potrzebnym
w tym razie. – Także znajduje się
także na Wystawie w owalnych
ramach obraz pod tytułem
ruskie dziewczęta z kwiatami
jak sobie przypominam żądałem
cenę 350 złor. w. a. – ponieważ
jeden w krytycznem poło-
żeniu to odstąpiłbym za 250.
złr. a. w. nie jest w prawdzie arty-
stycznie wykonane jednakowoż

mówi by Wielmożna Dyrekcya
zakupiła ~~by~~ do wylosowania.
Również nie wyraźnie proszę łaska
Wielmożnej Dyrekcyi odesłać obra-
exp 21/3 1879 zek pogorzelisko jak w najkró-
tszym czasie, a obrazek ruskie
Dziewczęta proszę jak najmocniej
o pamięć i pieniądze za dru-
giej danej ceny. —
Zostaję z wysokiem szacun-
kiem Wielmożnej Dyrekcyi
uniżony sługa
Teofil Kopystyński
malarz

Adres
Ulica Zimorowicza L. 5. Hoszczyzna
we Lwowie

exp 21/3 1879
Nro 22/4 drug. ren

Szanowny i Łaskawy Panie

Jeżeli ten Pan który zamó-
wił obraz Ajdukiewicza za 350 fl
nie dał zadatku? - ani jeszcze
nie zapłacił? - śmiało Pan
może wstrzymać kupno na
rzecz Ajdukiewicza, ponieważ
Księżna Sapieżyna daje <u>kart</u>
<u>blanche</u> aby mieć ten
obraz! - bez wahania
więc Szan. dla korzyści
artysty jak i Towarzystwa
(ponieważ większa prowizja)

zresztą sam ten Pan uzna
za stosowne się więcej dążeniom
ustąpić należy — Niech Pan
zaraz paczkę zrobić, a pie-
niądze za pocztowym prze-
kazem kazać wypłacić. —
Telegram dziś otrzymany
zatrzymam którego Pana
o interesie przekona. —
Szczerze życzliwy

Juliusz Kossak

P. S.
Ponieważ ja postawiłem
cenę 800 fl, za 500 fl więc
oddaję Księżnie obraz. —

No

Kotsis Alexander.

Odezwa do Dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół Szt. pięk. w Krakowie — Odmawia sprzedaż swój obraz „Zagroda wieśniaka" i prosi o wysłanie go na wystawę w Warszawie
Kraków 9. Kwiet. ——— 1874.

Do Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół
sztuk pięknych
w Krakowie

Na zawiadomienie mię przez Pana Sekretarza Umińskiego o chęci jakiegoś amatora nabycia mego obrazu „Zagroda wiejska" za cenę 200 rubli i pokrycia kosztów transportu, odpowiadam że daleki jestem od przyjęcia i zgodzenia się na podobną propozycię. Natomiast upraszam najuprzejmiej o wysłanie rzeczonego obrazu na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk pięk. w Warszawie.

Przynależne koszta transportu tego drugiego nieukończonego obrazu przy sposobności z wdzięcznością zwrócę.

Z szacunkiem

Aleksander Kotsis

Kraków dnia 9/4 74.

No

Kowalski Alfred Wierusz

List do Sekretarza Tow. Szt. pięk. w Krakowie
w przedmiocie obrazu „Transport na Sybir."
(b. d.)

A. Kowalski.

57

Szanowny Panie!

Z powrotem swoim do Warszawy P. Unger zakomunikował że obraz mój „Transport na Sybir" jest już na wystawie krakowskiej, czego nie spodziewałem się, aby Künstlerhaus nie przesłał żadnem ceny i kłopotu, zresztą niezawisa

doniósł mi

wcale kiedy wyrytos –

Więc upraszam Szanownego

Pana aby potrzymał bilet

jak wyżej, a cenę 650 fl.

Zarazem upraszam Szanownego

Pana aby około 15 sierp.

wszystko wyexpedjować na

Wystawę Lwowską, w razie

mieniam adresem –

A. Kowalski München

Schwanthalerstrasse № 19. II

Do dnia zaś 15 sierp. będę

w moich Radziszów –

Kowalski Bejerst w Turku

p. Kutno. —

Panu załączając ukłony

pozostaję Sługą

A Kowalski

60

№

Kozakiewicz Antoni

Artysta Malarz.

2 List do Sekretarza Tow. Szt. pięk. w Krakowie
w przedmiocie obrazu: Zabawa w Kuźni
i innych. z Monachium. 17 Pazdz. 1878.
1
10 VI 1874

Monachium d. 10 Czerwca 1874. 61

Do

Szanownej Dyrekcyi Towarzystwa

Przyjaciół sztuk piękn.

w Krakowie.

Ze wstydem wyznać muszę, iż nigdy nie byłem w takiem położeniu jak obecnie, które zmusza mię udać się z prośbą do Szan. Dyrek. Kroku tego byłbym nie uczynił, uważając Sz. Dyrek. nie za Towarz: dobroczynności, ale jako instytucyę podtrzymującą sztukę w kraju przez zakupywanie dzieł dobrych

Ogólna stagnacya i brak ruchu datujący się od wystawy Wiedeńskiej doprowadziły do tego że nic sprzedać nie można — dziesięć obrazów rozmaitej wielkości mam po różnych wystawach, i do tego dwa u siebie w pracowni na ukończeniu — czyli kapitał w obrazach i ramach

zamiast procentu przynoszący stratę.

Na obrazach wystawionych w Krakowie położyłem bardzo umiarkowaną cenę w nadziei, że nabywcę znajdę — dotąd czekam na próżno.

Upraszam zatem Szanow. Dyrek. by jeżeli sama nie ma zamiaru nabycia tych obrazów (Gierwa. Protazy.) raczyła stać się pośredniczką i w ostateczności sprzedać je za jakąkolwiek cenę —, gdyż to jest jedyna nadzieja i chwilowy ratunek —

Polecając się łaskawym względom i pamięci Szanow. Dyrekcyi zostaję z szacunkiem

A. Kwiatkiewicz

Mathildenstrasse № 4/3.

München.

p. t. obrazek pod tytułem „opuszczona"
upraszam przesłać do Warszawy, o czem
równocześnie tamto Towarzystwo za-
wiadomię.

Korakiewicz Salomi

München d. 17 Październ. 878.

Mittererstrasse № 7 II.

Wielmożny Panie!

Z listu brata mego dowiaduję się, że obraz mój „Zabawa w karczmie" znajduje się w Krakowie — dziwi mnie bardzo niegrzeczność Towarzystwa Lwowskiego, którego wyraźnie prosiłem aby obraz ten był przesłany do Warszawy, inne zaś jako to: „Głowa Chrystusa" i „Bez opieki" do Krakowa. Upraszam zatem Wgo pana aby raczył niezwłocznie obraz „Zabawa w karczmie" przesłać do Warszawy (nie podając żadnego tytułu).

Polecając się Jego pamięci

zostaję z uszanowaniem

A Kozakiewicz

P.S. Głowa Chrystusa jest własnością brata mego.

w/o 26/X 1878

65

№

Kozakiewicz Piotr.

Artysta — Rzeźbiarz

List do Dyrekcyi Tow. sztuk pięk. w Krakowie. W przedmiocie artystycznym
z Wiednia. 22. Lipca — 1873.

Wiedeń d. 22/7 873 r.

66

Do
Szanownej Dyrekcyi
Tow: Sztuk pięknych
w Krakowie.

Niniejszym donoszę Szanownej Dyrekcyi iż w tych dniach wysłałem rzeźbę z drzewa „Kapliczkę." którą upraszam w stósownym świetle umieścić.
Cena Złr: 100 a. a.

z Uszanowaniem.

Piotr Kozakiewicz

Münzwardeingasse No 2
1. Stock
VI Bzk.
in Wien

68

No

Kryciński Walerjan.

Artysta Malarz

List do Dyrekcyi Tow. Szt. pięk. w Krakowie w przedmiocie artystycznym. Z Wiednia. 29. Kwietnia 1879.

Wyczański
Feston

Szanowna Dyrekcyo
Krak. Towarzystwa Przyjaciół
Sztuk Pięknych!

Brak środków pieniężnych do skończenia zaczętych prac, zmusza mię do udania się z prośbą do Szanownej Dyrekcyi o łaskawe udzielenie mi pożyczki lub też zaliczki w kwocie 200 Złr.

Gdyby Szanowna Dyrekcya uznała za stosowne mój „feston z owoców" do wylosowania nabyć, to prosiłbym by się to obecnie stać mogło, i w takiem razie zgodzę się na cenę na jaką Szanowna Dyrekcya sama wartość festonu oceni. Gdyby zakupno w tych dniach stać się nie mogło ~~z~~ proszę o łaskawe udzielenie zaliczki lub pożyczki.

Polecając się Łaskawym względom Szanownej Dyrekcyi – pozostaję z wysokiem szacunkiem i poważaniem

Waleryan Kryciński

vdp 5/5 1875

Wiedeń 29. Kwietnia 1875 r.

No

Kurella Ludwik.

List do Dyrekcyi Tow. Przyjaciół Szt. pięk. w Krakowie rekomendujący litografa artystę Brauna. w Monachium — 6. września ——— 1871.

1774.08 72

Do

Dyrekcyi Towarzystwa
Przyjaciół sztuk Pięknych
w Krakowie.

Mocno nad tem ubolewam,
iż dopiero dziś odebrałem list,
gdyż pare tygodni niebyłem
w Monachium, lecz zaraz
uwiadamiam Szanowne Towa-
rzystwo, iż zakładów chromo-
litograficznych jest kilka
ale żaden zupełnie artystyczny,
Lecz jest tu Litograf Artysta
Simon Braun który chro-
molitografią się zajmuje
i tego tylko bym mógł zalecić
adres jego Simon Braun
Schraustraße N 23/2
in München

Z głębokim szacunkiem zostaję
Ludwik Kurella

Monachium d. 6/9 71. Äußere Landsberger Straße
N=10/0

60–68 ½

30 35

1871.
Monachium 6/9.
Kurella Ludwig

75

№

Madeyski Bronisław.

Artysta Malarz.

List do Dyrekcyi Tow. Szt. Pięk. w Krakowie przesyłając obraz. z Romanowa 1. Lipca 1873.

76

Szanowna Dyrekcyo Towarzystwa
Przyjaciół Sztuk Pięknych – w Krakowie!

Na dniu dzisiejszym wysłałem obraz mej pracy pod tyt.: „Rodzina przemieślnika po pożarze" – pod adresą Szanownej Dyrekcyi. – Pospieszając z przesłaniem tej wiadomości ośmielam się prosić w uszanowaniu o łaskawe wystawienie tegoż w lokalach dla wystawy obrazów przeznaczonych i nadanie ceny 350. złr.
W razie zaś jakiego kolwiek zawiadomienia mię ze strony Szanownej Dyrekcyi podaję adres, gdyż temi dniami przenoszę się do Krakowa –
– „Ulica Krupnicza No 17. – Piasek.
Pozostaję z najgłębszem uszanowaniem dla Szanownej Dyrekcyi, polecając się Jej łaskawości

Bronisław Madeyski

Romanów, dnia 1° Lipca 1873.

Romanów 1 Lipca 1873

Matejki Boorištano

~~odeb. 11/7 1873~~

mieszka obecnie w Krakowie

78

No

Malecki Władysław - Aleksander.

Artysta Malarz.

Ur. w Kielcach 3. Stycz 1836. r. + w Szydłowcu w Marcu. 1900. r. -

w Krakowie

1) Do Sekretarza Tow. Szt. piękn. w interesie obrazów posłanych do Warszawy. Z Monachium 16 Lipca ________. 1879.

1) ~ " ~ 14. V 1878

Kurj. Łodz. 1900. d. 7 marca. № 66.

† **Śmierć malarza.** W lecie 1898 roku, przybył do Szydłowca artysta-malarz Władysław Malecki, zgłosił się do miejscowego burmistrza z prośbą o odstąpienie mu na lato jednego z próżnych pokoi na drugiem piętrze w ratuszu. Po udzieleniu mu pozwolenia, osiadł w Szydłowcu i dotąd, mało będąc widzianym, pracował przy sztaludze, malując przeważnie pejsaże. Z jakich funduszów się utrzymywał, i czy miał jaką bliższą rodzinę, nie mówił. Opowiadał tylko, że był profesorem kaligrafii i rysunków, był również dekoratorem teatrów rządowych w Warszawie, że za Namiestnika Berga był wysłanym za granicę na koszt rządu. Pod jesień roku zeszłego, Malecki z powodu bólów reumatycznych w nogach nie mógł chodzić. Widząc jego stan opłakany, burmistrz dopomagał mu, o ile było można. Silne cierpienia wycieńczyły siły. W poniedziałek, 5 marca r. b., pomimo silnego pukania do drzwi, nie odzywał się. Dowiedziawszy się o tem burmistrz około 9 godziny rano poszedł sam na górę, i nie odbierając odpowiedzi, polecił drzwi otworzyć. Przedstawił się przykry widok. Artysta leżał na podłodze przy piecu, wsparty głową o kuferek i trzymał w jednej ręce miotełkę, a w drugiej śmietniczkę, zesztywniały z otwartemi oczyma. Wezwany lekarz skonstatował śmierć naturalną. Pozostałości w ruchomościach, jakie posiadał — zabezpieczono, i z powodu nieobecności sukcesorów zażądano spisania inwentarza. Samych obrazków olejnych na płótnie naliczono około 600 sztuk — przeważnie widoków z natury. Byłoby pożądanem, ażeby ktoś z kolegów nieboszczyka przybył do Szydłowca i orzekł, co do ich ceny. Oprócz tego pozostały przybory malarskie. — Z pozostałych dokumentów okazuje się, że ś. p. Władysław Aleksander Malecki urodził się w Kielcach 3 stycznia 1836 roku, syn Ignacego i Karoliny z Chmielewskich. Ojciec jego, Ignacy, zajmował posadę kasyera przy zakładach górniczych rządowych okręgu wschodniego w Suchedniowie. Z pozostałych listów przekonano się, że ma brata Bolesława Maleckiego, inspektorem ogrodów miejskich w Krakowie. — Zmarły posiadał medale: srebrny wielki wybity na jego imię w Londynie w 1877 r., takiż medal bronzowy w Wiedniu 1873 r., takiż jasno-bronzowy w Londynie 1872, mały bronzowy w Londynie 1874 r. i wielki złoty, który widocznie nieboszczyk w potrzebie sprzedał, bo pozostał tylko futeralik. Oprócz tych medali pozostał znak profesorski złoty małego formatu. Zwłoki ś. p. Maleckiego będą pochowane 8 marca roku bieżącego na miejscowym cmentarzu w Szydłowcu. *D. D.*

79

in München Landwehr Strasse № 47. 1. s.

Dnia 14 Maja 78 r.

M

Wielmożny Panie!

Mam honor zawiadomić Szanownego Pana że z Monachium zostały wysłane trzy obrazy, z któ-rych dwa mniejsze wyprawiono, w końcu zeszłego miesiąca, które zatytułować proszę 1. „Miasteczko" 2. „Las sosnowy" których cena jest 200 fl: każdego, gdyby kto życzył sobie nabyć obydwa, w takim razie naznaczam fl: 300.

Trzeci obraz większych rozmiarów został wysłany w początkach tego miesiąca, którego tytuł jest, „Po deszczu" cena 300 fl:

List mój wysyłam z Monachium ostatni gdyż w końcu tego miesiąca wyjeżdżam do kraju, a tem samem i do Krakowa przybędę, proszę więc do mnie w razie danym listu nieprzysyłać.

Przy tej sposobności łączę Szanownemu Panu naj-serdeczniejsze pozdrowienie i uściśnienie, do zoba-czenia.

pozostaję z wysokim szacunkiem

W. Malecki

Washington

80

in München Landwehrstrasse № 47. 1. s. l

d 16/7 1879 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam honor zawiadomić WPana że proponowaną cenę Szanownej Dyrekcyi To: P. S.P. kwotę Złr. 200 „za dwa małe obrazy„ Noc księżycowa" i Widok górski z Tyrolu przyjmuję.

Szanowny i łaskawy Panie okoliczność jest taka do Warszawy posłałem wjednej pace dwa obrazy z czasów konfederacyi, Cenzura Warszawska tych obrazów, wystawić Towa: Z: S: P. wydać niechce, ponieważ obrazy niebędą wystawione koszta przesyłki przypadają mnie opłacić, postanowiłem więc prosić szanownego Pana aby raczył wysłać obraz znajdujący się na wystawie "Słońce w Tyrolu bez ramy wtejże samej pace wktórej obraz był zapakowany na wystawę Warszawską.

Do Warszawy napiszę także temi dniami, aby odesłano obraz większy bez ramy, mniejszy zaś zramą wjednej pace.

Teraz wyjaśnię Szanownemu Panu przyczynę dla jakiej obrazy w ten sposób mają być wysłane, 1mo Obraz znajdujący się w Krakowie jest tej że samej wielkości, co ten który Cenzura Warszawska puścić niechce, zbytecznem by było aby ramę sprowadzać. 2do mniejszy koszt i ambaras z Cłaniem.

Gdyby Szanowna Dyrekcya zechciała powyższą przesyłkę do Warszawy opłacić byłbym wielce obowiązany, gdyby zaś nie to w takiem razie upraszam szanownego Pana aby był tak łaskaw opłacił z funduszu który przypada mi za sprzedane obrazy.

Takto szanowny Panie człowiek pracuje stara się nareszcie coś namaluje sądzi, że to przecie pójdzie że ktoś kupi, a tu naraz Cenzura powiada choleć takich rzeczy nie wolno, a niewiem co im się tak naraz ubrdało, przed niedawnem czasem w tem samem rodzaju miałem w Warszawie parę małych obrazków, i jako tako sprzedałem, liczyłem i na te że przecie pójdą w świat Boży, a tu naraz inny wiatr zawiał i rozchwiał całą nadzieję.

Szanownym Panom Panu i Umińskiemu dziękuję, że o mnie przy zakupie niezapomnieli, polecam się więc i nadal ich pamięci przy czem łączę naj serdeczniejsze pozdrowienie.

pozostaję z wysokiem szacunkiem i poważaniem.

W. Malecki

odp 18/7 1879

83

No

Maszyński Julian.

Artysta Malarz.

List do Dyrekcyi Tow. Przyiaciół Szt. pięk. w. Krakowie. W przedmiocie obrazu „Protektor."
Z Warszawy — Czerwiec — 1875.

Roku zeszłego 1874/5 po wystawie
Lwowskiej - przysłanym został,
a przynajmniej miał być przy-
słanym na wystawę Krakowską
obraz mój pod tytułem: „Protektor."
Upraszam tedy najuprzejmiej
zarząd Krakowskiego Tow. Prz: Szt. P.
o doniesienie mi co się z tym obrazem
dzieje

a w razie niesprzedania

upraszam o oddanie na Warszawską Wystawę.

Pozostaję z szacunkiem

Juljan Maszyński

Warszawa d: 7go Czerwca 75 r.

Adres mój: Warszawa, Leszno № 43.

odp. 9/6 1875

No

Mirecki Kazimierz

Artysta Malarz.

List do Sekretarza Dyrekcyi Tow. przyjaciół szt. pięk. w Krakowie. O wysłaniu 3ch obrazów swoich na wystawę do Krakowa. Z Florencyi. 5. Kwietnia. ——— 1873.

Widok Katedry na Wawelu obrazek umyślnie dla mnie narysowany ołówkiem podpis Kaz. Mireckiego — (1881.) wyłączono do zbiorów graf. 26.VI.60. J.1

87

Florencia d 5 kwietnia 1873.
Via d. Apollonia № 7

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Z Wiednia mają wysłać z Künstlerhauzu trzy moje obrazy - które zapewne w krótce nadejdą - upraszam tedy o łaskawą gościnność - dla nich - w Waszych salach. - Obrazy przedstawiają: pierwszy - Niebezpieczny portret. drugi - amatorka kwiatów. a trzeci - smutne wspomnienia, cena zaś tychże jest następująca, pierwszego 350 flor - drugiego 200 f. a trzeciego 120 f. - Co mogę to posyłam, od pół roku albowiem byłem zajęty wykonaniem większego obrazu przeznaczonego na wystawę wiedeńską, a którą właśnie wysłałem. upraszam tedy Szanowne Towarzystwo o łaskawe

uwzględnienie tego i polecając się

pamięci — zostaję z prawdziwem

szacunkiem szanownego pana

sługa Kazimierz Mirecki

No

Mroczkowski Alexander
Artysta Malarz.

List do Dyrekcyi Tow. Szt. pięk. w Krakowie
prosząc o zaliczkę na swój obraz. —
z Monachium. 24. Lutego ——— 1876.

Monachium 24/2 876 90

Do Szanownej Dyrekcyi
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk
Pięknych!

W przeszłem roku udawałem się do Sz. Dyr. z prośbą o zaliczkę na mój obrazek, lecz otrzymałem tylko obietnicę, że w tym dopiero roku, gdy się kasa Towarzystwa wypełni otrzymam takową zaliczkę. —

Otóż przypominam się Szan. Dyrekcyi, prosząc o jaką bądź kolwiek pomoc, gdyż rady sobie dać nie mogę; — muszę jako prosty wyrobnik w warsztatach artyleryjskich lawety i wozy smarować, aby głodu nie cierpieć.

Mając ufność iż Szan. Dyr. raczy wybawić ~~mnie~~ mnie z przykrego położenia

zostaję
z szacunkiem
Aleks. Mroczkowski

Avers
verte

o/o 5/4 1876

92

No

Redlich Henryk

Artysta sztycharz

List do dyrekcyi Tow. Szt. pięk. w Krakowie w interesie pieniężnym — Z Wiednia. — 18. Września ——— 1871.

93

Wiedeń d. 18/9. 1871.

Szanowny Panie.

List Pański z dnia 15. Września oraz fl. aw. 200 (dwieście) odebrałem, czego niniejszym z podziękowaniem potwierdzam.

Polecając się Szanownej Dyrekcyi do wykonania dalszych premjów, zostaję

z uszanowaniem

Henryk Redlich

Cena numeru pojedynczego kop. 20. Ogólnego zbioru numer 1311.— Serya IV. 10 (22) listopada 1884 r.

TYGODNIK ILUSTROWANY

Rękopisów pomniejszych i materyałów rysunkowych, nadsyłanych redakcyi Tygodnika, nie zwraca się.

№ 99. Prenumerata w Warszawie: rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwart. rs. 2, miesięcznie kop. 67 i pół. Warszawa, 22 listopada 1884 r. Prenumera na prowincyi i w cesarstwie: kwartalnie rs. 3. Tom IV.

Adres redakcyi: „Warszawa. Krakowskie przedmieście nr 15, przy księgarni Gebethnera i Wolffa."

HENRYK REDLICH.

Ostatnią pracą, jaką przedwcześnie zmarły a wsławiony już rytownik nasz miał wykonać, była rycina na miedzi, podług obrazu Matejki „Stańczyk." Miała to być doroczna reprodukcya dla członków Towarzystwa zachęty sztuk pięknych za rok zeszły 1883. W październiku więc powinny były piérwze odbitki ukazać się już w Warszawie. Atoli listy za listami, posyłane do Paryża, gdzie Redlich przebywał, pozostawały bez odpowiedzi; aż wreszcie nadeszło pismo, skréślone ręką niepewną, a co gorzéj już i z myślami poplątanemi. Pamięć wyraźnie opuszczała nieszczęśliwego artystę, władze umysłowe odmawiały mu zwykłéj nawet, codziennéj posługi.

List ten smutny objaśnił téż przyczynę zwłoki w wykonaniu ryciny. Pisze w nim Redlich, jak nieszczęśliwemu uległ wypadkowi, bawiąc w kąpielach morskich pod jesień, dla wzmocnienia sił nadwątlonych. Gdy zrana wstawszy i wyszedłszy dla odetchnienia świéżém powietrzem, stanął u brzegu schodów kamiennych, prowadzących na brzeg, spadł z nich i złamał rękę. Omdlałego podniesiono, przywrócono do przytomności i szczęśliwie wyleczono z tego uszkodzenia. Cały wszakże przebieg choroby, od owego zsunięcia się począwszy, wskazuje, że piérwszy ten upadek był już spowodowany zawrotem głowy, mającym źródło w chorobie mlécza pacierzowego lub mózgu. Przewidywane od piérwszéj chwili stopniowe pogorszanie się stanu chorego nie ustawało i ani systematyczna kuracya hydropatyczna, ani spokój, nie mogły groźnego stanu zdrowia rytownika naszego polepszyć. W niespełna rok po piérwszym wyraźniejszym objawie niebezpieczeństwa, straciliśmy dzielnego a gorliwego na polu sztuki pracownika.

Dokonał życia Redlich w Berlinie, na ręku żony, która od stycznia r. z. do tego miasta wraz z drobnemi dziećmi się przeniosła.

Nie był zaś wcale *od swoich* zapomniany, jak pisze jeden ze sprawozdawców dziennikarskich; do nieszczęśliwego bowiem artysty, który za rozpoczętą swą pracę około reprodukcyi „Stańczyka" otrzymał zaliczenia rs. 500, szły ciągle listy uspokajające, z zapewnieniem, że komitet Tow. zach. sztuk pięk. nie ma wcale zamiaru pozbawienia go spodziéwanego zarobku, że owszem gotów jest czekać aż do zupełnego usunięcia choroby.



Henryk Redlich. (498)
Podług fotogramu Brandla w Warszawie.

Użyłem tu wyrażenia *od swoich* w odnoszeniu do artystów i Tow. sztuk pięk., wątpię bowiem aby ci, którzy dziś tém wyrażeniem szafują w dziennikach i deklamują w tragiczny sposób na temat: „Paryż ofiarował mu dostatek, ba zbytek, byleby się jemu tylko poświęcił; Redlich chciał służyć krajowi i... umarł z głodu" — aby ci mówię, choć jednę chwilę poświęcili myślom o Redlichu, o sztycharstwie krajowém, o zasobach jakiemi kraj na ten cel może rozporządzać, zanim kilkoma deklamacyjnemi frazesami na cudzy kark wjechali.

By jednak smutku chwili nie powiększać, przejdźmy do początku karyery zmarłego rytownika. Spotykamy Henryka Redlicha w Warszawie siedemnastoletnim młodzieńcem, zapisanym do Szkoły sztuk pięknych około r. 1857. Dyrektorem szkoły był podówczas Kaniewski, nauczycielami na wydziale malarstwa artyści malarze: Hadziewicz, Kamiński, Breslauer i Zaleski. Gdy nauki w szkole téj zostały wstrzymane w roku 1863, Redlich, pragnąc kształcić się wyżéj, a nie ukończywszy jeszcze szkoły, stanął do konkursu, ogłoszonego podówczas przez komitet Tow. zach. sztuk pięknych na stypendynm zagraniczne.

Wynikająca z ustawy Towarzystwa konieczność sporządzania corok reprodukcyi dzieła sztuki na wystawie znajdującego się, naprowadziła komitet na myśl zaopiekowania się rozwojem środ-

ków reprodukcyjnych. Wysoko postawiona podówczas w Warszawie litografia, staraniem dawniéj Oleszczyńskiego i Piwarskiego, a w owéj chwili zasłużonego M. Fajansa, przy udziale wybornego rysownika Walkiewicza, nie potrzebowała tak nagłego i usilnego poparcia, jak sztycharstwo, które po śmierci Piwarskiego, a następnie Adolfa Dietricha,pozostało bez reprezentanta w kraju, lubo w Paryżu żył jeszcze Antoni Oleszczyński starzec i młody uczeń jego, Antoni Szretter, i obecnie żyjący.

Komitet Towarzystwa zatém, pragnąc ten ubytek nowemi zapełnić siłami, ogłosił konkurs na stypendyum dla rytownika. Zpomiędzy wielu ubiegających się, Redlich otrzymał piérwszeństwo i przepędził na koszcie Towarzystwa trzy lata, naprzód w Dreźnie, a następnie w Monachium.

W aktach Towarzystwa znaléźć można korespondencyą Redlicha z Monachium, tchnącą prawdziwą i gorącą wdzięcznością za pomoc, pozwalającą mu dojść do wyższego wykształcenia.

Pracował też młody artysta z wielką pilnością i pożytkiem. Niedość mu było saméj umiejętności rytowniczéj i specyalnéj nauki rytownictwa, poświęcał się także malarstwu, i to nietylko portretowemu, które z założenia swego jest najbliższém zwykłych studyów akademickich, ale tworzył też drobne pomysły z życia potocznego.

Był Redlich jednym z najsumienniejszych stypendystów Towarzystwa, pod względem nadsyłania sprawozdań z działalności naukowéj; wcześnie też i sam pożytki z téj pilności odnosić począł, usprawiedliwiając dorocznemi dla Towarzystwa reprodukcyami położone w sobie zaufanie.

Piérwszą pracą, jaką R. wykonał dla Towarzystwa na premium za rok 1870, była kopia obrazu Brandta, z Pamiętników Paska: *Obozowisko w Hardhusen*, podczas wyprawy Czarnieckiego do Danii. Była-to rycina bardzo starannie wykonana, doprowadzona do wielkiéj siły, a wskazująca zarazem, jaki kierunek obrał sobie młody rytownik i czego po nim w przyszłości spodziéwać się można. Studya-to malarskie sprawiły, że sztycharz nasz zmierzał do uwydatniania efektów światłocienia i barw, że sposób trawiony, zwany po francusku ryciną *à l'eau forte*, stanowił silną stronę prac R. W drugiéj reprodukcyi, zamówionéj u R. przez Tow. z. szt. pięknych i wykonanéj jak poprzednio w Monachium, podług obrazka Maksymiliana Gierymskiego „Wieczornica," styl roboty przez trawienie czyli wypalanie kwasami blachy miedzianéj panuje tak wyłącznie, iż zdawało się, jakoby po R. innego rodzaju, owego klasycznego suchą igłą czyli rylcem, nigdy spodziéwać się nie należało; jednak gdy i ten rodzaj pracy rytowniczéj nie był mu obcym, jako wykształconemu w dobréj szkole, zatém w następnych robotach z rylcem jego spotkać się będziemy mieli sposobność.

W roku 1870 Redlich wrócił do Warszawy, pełen najlepszych chęci i prawdziwie obywatelskiego ducha, którym ożywiony, niewątpliwie pod wpływem koleżeństwa monachijskiego koła artystów polskich, zapragnął ustalić znów w stolicy pracownię rytowniczą i dać popęd do zamiłowania w téj najszlachetniejszéj ze sztuk reprodukcyjnych. Sprowadzone z zagranicy kosztowne prasy, do odbitek z miedzi i stali, miały być zadatkiem odrodzenia rytownictwa polskiego, liczącego w swych szeregach od Falka, Tarasiewicza i Chodowieckiego po dzień dzisiejszy cały szereg wsławionych imion: Oleszczyńskiego, Płońskiego, Kielesińskiego, Piwarskiego, dwóch Dietrichów, Szrettera, Jasińskiego i wielu artystów-malarzów, dorywczo rytownictwu oddających się. Tę to ostatnią stronę artystycznego rytownictwa szczególnie miał na względzie Redlich. Znajdując się zarówno w Monachium, jak i następnie w Warszawie, w ognisku artystycznego ruchu polskiego, pragnął aby ten wylew samodzielnéj twórczości znalazł w rytownictwie odbicie i uwiecznienie. Powziął był myśl wydania albumu własnoręcznych robót trawionych na blasze miedzianéj, wykonanych przez artystów warszawskich, nosił się też z myślą zaproponowania Tow. z. sztuk pięknych, aby doroczne pojedyncze ryciny zastąpiło wydawnictwem poszytowém rycin wzmiankowanych własnoręcznych rysunków—słowem na wszelkich drogach usiłował ruch obudzić i zajęcie do umiłowanéj swéj sztuki rytowniczéj rozniecić.

Jednocześnie pracował i nad nowemi dziełami. Rozpoczął ich dwa, prawie razem „Skargę" i „Unią" Matejki. „*Skargę*" miał w Warszawie w pałacu Potockich, gdzie też bezpośrednio z oryginału rycinę wykonywał, i to stanowi jednę z tajemnic doskonałości téj kopii sztycharskiéj, która mu medal złoty Salonu paryskiego zjednała.

Spotykamy się w tém dziele ze wszystkiemi zaletami charakterystycznemi rycin Redlicha. O poprawności rysunku w zwyczajném znaczeniu tego wyrazu mowy tu nawet być nie może, przechodzi ona bowiem w zrozumienie głębokie i wielostronne charakteru oryginału, odtwarza go w sposób artystyczny, széroko i śmiało, przy zupełném skończeniu i doprowadzeniu efektu malowniczego do oddania prawie kolorytu obrazu. Wszystkie głowy schwycone z właściwym wyrazem, wszystkie postacie w sile i stopniowaniu odległości utrzymane, a styl roboty jest ten sam, jaki już w Obozowisku w Hardhusen i w Wieczornicy w zarodzie spotkaliśmy. Rylca wszakże jeszcze tu nie widać, ztąd też, pomimo piérwszorzędne zalety zdobiące to dzieło sztycharstwa, panuje w niém pewna ciężkość, pewne zaczernienie tonów. W „Przysiędze Zygmunta Augusta" (Unia) dopiéro widzimy artystę w całéj dojrzałości talentu i wyrobienia.

Jak nadmieniłem wyżéj, obie ryciny te ogromne zaczęte były prawie jednocześnie. Piérwsza była użyta jako premium Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, a następnie Towarzystwa sztuk pięknych w królestwie polskiém za rok 1876. Pomiędzy pracami temi nastąpił pewien przestanek, wciągu którego, oprócz drobniejszych, wykonał R. także jednę z większych reprodukcyą obrazu „Kopernik wykładający astronomią w Rzymie," na zamówienie Towarzystwa z. szt. pięknych, jako premium na rok 1877. Ta ostatnia praca, jako różniąca się stylem wykonania od zwykłych rycin R., mniéj też była udatną.

Komitet Towarzystwa żądał, aby dla zmniejszenia kosztów wydawnictwa ryciny i dla przyśpieszenia wykonania, całość nie była doprowadzoną do efektu barwnego, ale utrzymana w tonie lżejszym, tak zwanym kartonowym. Ten sposób rytowania wymagał użycia w znaczniejszéj mierze rylca, czyli odrębnego, niezwyczajnego w pracach Redlicha stylu roboty. Skutkiem téj konieczności, jakotéż i skutkiem chwilowego osłabienia energii w znakomitym rytowniku, który nie chciał ukończyć ryciny podług oryginału, ale na własnym z niego rysunku poprzestał, rycina ta jest wiele słabszą od Skargi, jak i od kilku innych, a to tak dalece słabszą, iż niéma w niéj ani jednéj głowy ściśle zgodnéj z oryginałem, co mi sam rytownik w swoim czasie przyznał. Wszakże ten jeden karyerze rytownika przyniosła ta praca pożytek, iż w ostatniém swém wielkiém ukończoném dziele, wprowadził lekkie rylcowe tony i nie wahał się odbyć dalekiéj podróży, aby ostatnie dotknięcia na blasze zrobić wobec obrazu.

Z prac pomniejszych téj epoki wymienić należy pięknie dokończony portret ś. p. Józefa hr. Zamojskiego, już po śmierci jego z fotografii zrobiony, i parę portretów szkicowo z natury wyrytowanych, p. p. Grancowa i Hermanna, jeżeli mnie pamięć nie myli.

Ani jednak te większe prace, na których Redlichowi, jak widzimy, nie zbywało, następowały bowiem jedna po drugiéj, ani drobniejsze, które je przeplatały, nie mogły wystarczyć artyście. Rodzina jego powiększyła się, a kraj niedość okazał się bogatym, może też niedość zamiłowanym w samych *produkcyach* artystycznych, aby *reprodukcye* mogły dać dość obfity chléb tak dzielnemu nawet i sumiennemu rytownikowi, jakim był Redlich.

Powstał więc w umyśle R. zamiar przeniesienia się do Paryża, gdzie znanym będąc z wystaw i nagród otrzymanych, mógł spodziéwać się obfitszych z pracy swéj pożytków. W końcu roku 1880 zamiar dojrzał, a przyśpieszyły go jeszcze zamieszki zaszłe w dzień Bożego Narodzenia, w których spółwyznawcy Redlicha ciężko ucierpieli. Przed wyjazdem R. zostały z nim jeszcze zagajone układy o wyrytowanie „Oddania do konwiktu" Maszyńskiego. Skutkiem tego z Paryża z datą 7 marca 1881 roku otrzymałem od niego list, który, jako najlepiéj malujący i człowieka i sytuacyą, przytaczam w wyciągu.

„Przed wyjazdem, jak panu wiadomo, podałem do komitetu (Tow. z. s. p. w k. p.) propozycyą, ofiarując nadal moje usługi jako sztycharz, do wykonania reprodukcyi premiów dla członków.

„Byłem zmuszony *dla chleba* opuścić rodzinę i kraj, a przecież, mojém przekonaniem, tego uczyniébym nie potrzebował, gdyby towarzystwa nasze sztuk pięknych w nieszczęsnych olejodrukach nie zagustowały, z ujmą dobrego smaku ukształceńszéj klasy naszego społeczeństwa.

„Pragnę nawet, za granicą będąc, zawsze zachować stosunki z instytucyami krajowemi sztuki i zawsze ile możności coś swojskiego miéć pod rylcem... Obraz, jaki komitet na ten rok do reprodukcyi wybrał, bardzo do sztychuby się nadał.

„Boli mnie, że Warszawę i kraj opuścić zmuszony byłem, gdzie zczasem i adeptów sztuki sztycharskiéj mógłbym wyrobić... Żal głęboki we mnie panuje. Jestem w Paryżu i nudzę się, tęsknota dniem i nocą mnie dręczy... Nigdybym nie uwierzył, że jako sztycharz, i to *jedyny w kraju*, dla braku zajęcia będę zmuszony z rodziną udać się, a może i na stałe przesiedlić za granicę."

„Oddanie do konwiktu," wykonane gdy Redlich był w całéj pełni wyrobienia, należy do najwytworniejszych rycin, jakie z pod ręki jego wyszły, a wydaniem tego pięknego obrazu w miedziorycie i zamówieniem niezwłoczném nowéj pracy, „Stańczyk," Towarzystwo z. s. pięknych uczyniło wszystko, co tylko mogło zrobić tak dla sztuki krajowéj, rozpowszechniając piękne ryciny pomiędzy członkami swymi, jakotéż i dla rytownika, wsławionego pracami swemi széroko.

Stosunek więc, jaki jedno przynajmniéj z towarzystw sztuk pięknych krajowych z Redlichem, jako swym wychowańcem, utrzymać usiłowało, był mu niewątpliwie niemałą w oddaleniu i odosobnieniu pociechą.

Nie mógł jednak ten stosunek być ani tak zupełnym, ani tak ciągłym, jakby sobie obie strony tego życzyły, a zwłaszcza żadną miarą nie mógł usunąć tak niespodziéwanego nieszczęścia, jakie przedwczesna nieuléczalna choroba za sobą pociągnęła.

Głowa „Stańczyka," bo tylko głowę zdołał wykończyć sam Redlich, resztę zaledwo podłożywszy, pozostaje jako ostatnia pamiątka tego dzielnego rylca, jako ostatnie przypomnienie jego serdecznego związku z krajem, do którego tęsknić nie przestawał.

Wojciech Gerson.

Listy do Karola Libelta.

W jednéj z ostatnich korespondencyj poznańskich czytelnicy *Tygodnika* wyczytali wiadomość, że syn ś. p. Karola, pan Pantaleon Libelt z Czeszewa, ofiarował do zbiorów poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk cenne pamiątki po znakomitym filozofie, pomiędzy którémi piérwsze miejsce zajmują notaty autora „Umnictwa," dokonane wczasie jego pobytu w więzieniu sonnenburskiém, oraz kilka listów, pisanych do niego w różnych czasach przez rozmaite osoby. Listy te nie są bez interesu, już to ze względu na osoby, z pod których pióra wyszły, już też z powodu swéj treści, niekiedy bardzo charakterystycznéj. Otrzymawszy od naszego korespondenta poznańskiego kopie tych ciekawych dokumentów z nie tak odległéj jeszcze przeszłości, z zapewnieniem, że rodzina ś. p. Karola Libelta nic nie ma przeciwko ich ogłoszeniu, dzielimy się niemi z szanownymi czytelnikami w nadziei, że nie będą dla nich bez interesu i że może przykład nasz pobudzi innych do dzielenia się również z ogółem czytającéj publiczności pozostającemi w ich ręku pamiątkami po

Nr 313a. Dnia 11 listopada. Wtorek. Dnia 30 października (11 listopada) 1884 r.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Marcina Bisk.
Środa: 5 Polaków Braci M.
Czwartek: Dydaka Wyzn.
Piątek: Serapjona Męcz.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 57 w.
Zachód „ „ 10 „ 42 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 4.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 15
Zachód „ „ 4 „ 13.
Długość dnia godzin 9 minut 16.
Ubyło „ „ 7 „ 28.

Sobota: Leopolda Wyzn.
Niedziela: Stanisława Kostki.
Poniedziałek: Salomei P.
Wtorek: Maksyma Bisk.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Narzeczeni" (występ panny Elly Russel) i „Divertissement";— Teatr rozmaitości: „Odetta"; — Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Córka pani Angot". Godzina 7 i pół wieczorem.)

Działalność Towarzystwa dobroczynności w roku 1883-im.

Ileż razy spotykając na ulicy żebraka lub kalekę, widząc wałęsającą się bez przytułku i opieki sierotę, słysząc o rozmaitych nędzach i boleściach, wykrzykujemy z pewnem oburzeniem: „przecież jest w Warszawie Towarzystwo dobroczynności?!"

— Cóż robi—zapytują inni—Towarzystwo dobroczynności? Przecież wszyscy dają tyle pieniędzy, przecież się cała Warszawa kilka razy do roku bawi na rzecz Towarzystwa? A teatra, widowiska, koncerta, bale, bazary, loterje? Gdzież to wszystko idzie?!

Na te pytania odpowiedzią jest wiązka cyfr, która niestety wykaże, iż jakkolwiek dobroczynnem jest nasze miasto, jakkolwiek po Paryżu nigdzie może ludzie nie są tak jak u nas skorzy do sięgnięcia w kieszeń dla przyjścia w pomoc nędzy i nieszczęściu—to jednak łez tych płynie więcej, niż ich obetrzeć jesteśmy w stanie i że Towarzystwo dobroczynności pomimo, iż wielu nie wesprzeć było zmuszone, wydało jednak więcej niż miało o 8,610 rs. 35½ kop., która to cyfra przedstawia deficyt dwu lat ostatnich...

Towarzystwo utrzymywało w r. 1883-im starców i kalek przeciętnie dziennie 294, sierot chłopców 145, dziewcząt 98. Do 26-tu ochron uczęszczało średnio dziennie dzieci 3,137, do szwalni średnio dziennie 138. Pomoc na zewnątrz swoich własnych zakładów Towarzystwo udzieliło: w pieniądzach 1825 osobom, w obiadach gościnnych 80, w zupie rumfordzkiej 160, w stypendjach 10, w opale 765, w lekarstwach 805, w pożyczkach 388 osobom. Z czytelń bezpłatnych korzystało 3,975 osób, z kas groszowych 2815.

Ogółem więc *15,235 osób* doznało wsparcia ze strony Towarzystwa, w którego jednakże, jak to mówią, ogród, nie jeden kamień rzucono.

Koszta poniesione wynoszą 115,360 rs. 89½ kop., z których strącić trzeba 13,785 rs. 67½ kop. na utrzymanie zakładów;—dalej wydano 23,049 rs. 55½ kop., na starców i kaleki, 23,168 rs. 62 kop. na sieroty płci obojej, 34,450 rs. 31½ kop. na ochrony, 995 rs. 14½ kop. na szwalnie, 19,872 rs. 58½ kop. na wsparcia, 39 rs. na kasy groszowe — razem rs. 301,575 rs. 22 kop.

Dochody, których brak miejsca wyliczyć nam tu nie pozwala, wynosiły w ciągu roku 109,648 rs. 96 kopiejek.

Majątek Towarzystwa wynosił z końcem 1883-go roku w kapitałach na hypotekach wiejskich i miejskich 207,912 rs. 67 kop., w papierach procentowych 282,250, w kapitałach w dochodzeniu będących 2 281, w gotowiźnie na lokacji 2,674 rs. 11 kop. — ogółem 495,117 rs. 78 kop.

Pod zarządem towarzystwa lub z oddzielnemi funduszami pozostają też kasy pożyczkowe, które udzieliły pożyczek w r. 1883-im 360 osobom w wysokości 44,370 rs. W tymże roku spłacono pożyczek 43,118 rs. 90 kop., kapitał tej kasy z końcem r. 1883-go wynosił 48,795 rs. 79½ kop., z których na pożyczkach 46,433 rs. 26½ kop. Również z osobnemi funduszami kasa św. Marcina dla ubogich z parafji św. Andrzeja z kapitałem 520 rs. 11 kop., z których na pożyczkach 480 rs. Wreszcie w tych samych warunkach kasa pożyczkowa dla literatów, której fundusz wynosił z końcem r. 1883-go 6,800 rs. 9 k., z których na pożyczkach 3,022 rs. 30 kop.

Pod opieką i kontrolą Towarzystwa pozostają tanie kuchnie, których majątek wynosi 24,417 rs. 32 kop., zakład przytułku dla biednych rekonwalescentów, żłobek dla ubogich dzieci przy ulicy Złotej i kasa pożyczkowa dla rzemieślników i robotników.

Ta ostatnia posiada majątku 52,208 rs. 39 kop., z których na pożyczkach 45,925 rs. 72 kop.

Zauważyć należy, iż w r. 1883-im zabawy i widowiska przyniosły o 8,037 rs. 70½ kop. mniej aniżeli w etacie przewidywano.

Widzimy więc jak rozmaitą i rozgałęzioną była działalność Towarzystwa.

Deficyt jednak Towarzystwa, jak wspomnieliśmy wyżej, wynosi 8,610 rs., która to suma składa się z deficytu r. 1882-go—2,898 rs. 42 kop. i deficytu r. 1883-go w sumie 5,711 rs. 93½ k. Deficyt r. 1883-go jest już więc dwa razy większy aniżeli w roku poprzednim. Droga to spadzista u której stóp... przepaść.

Oddając więc uznanie uczciwej i pożytecznej pracy obywatelskiej Towarzystwa, zwracamy się do dobroczynności publicznej z zapytaniem, czy nie uważa za właściwe powstrzymanie Towarzystwa na tej drodze, sięgając głębiej do kieszeni i choćby lepiej i hojniej się bawiąc na korzyść biednych?

Dawajcie a będzie wam dano!

J. Wł.

Henryk Redlich.

W dniu wczorajszym doszła nas bolesna wieść o przedwczesnym, aczkolwiek oddawna spodziewanym zgonie znakomitego rytownika.

Śmierć nastąpiła w Berlinie, gdzie w walce z chorobą nieuleczalną, od kilku miesięcy zapomniany od swoich, pod opieką jedynie tkliwej małżonki dogorywał...

B. p. Henryk był synem znanego dobrze w kronikach medycyny polskiej Bernarda Redlicha, zmarłego przed ośmiu laty w Kaliszu.

Urodzony w Łasku w r. 1840-ym, pierwsze nauki rozpoczął w Sieradzu, a w r. 1857-ym przybył do Warszawy mając zamiar poświęcić się litografji, zmienił go jednak. Tu, w szkole sztuk pięknych, pod kierunkiem Kaniewskiego, rozpoczął studja rysunkowe.

Talent i zamiłowanie wrodzone pchały go do powołania, w którem tak się miał odznaczyć, a zarazem tylu doznać zawodów... Za radą pierwotnych kierowników swoich, którzy świetną przyszłość artystyczną mu rokowali, udał się Redlich, otrzymawszy stypendjum od Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, do Drezna. Wspaniała miejscowa galerja dostarczyła mu pola do pracy. Dawniejsze też jego utwory sięgają tej fazy. Z kolei spotykamy go w Monachjum, gdzie znów pracował pod kierunkiem Thätera, a pinakoteka była niewyczerpaną dlań krynicą.

Obszerne koło polskie i rozwinięte życie koleżeńskie zatrzymało tutaj czas dłuższy Redlicha. Zły

35)

GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA.

(Dalszy ciąg)

XXVI.

W wykwintnym kawalerskim apartamencie, na jednej z ulic wiedeńskiego śródmieścia mieszkał znany nam już dobrze pan baron Tadeusz Przycieński, dziedzic Żółtej.

Stół był już zastawiony do śniadania *à la fourchette*, przygotowanego widocznie na więcej osób, co dowodziło, że gospodarz mieszkania spodziewał się rannych odwiedzin kilku przyjaciół.

Był on już ubrany i wchodził właśnie do swej jadalni, ażeby rzucić ostatni *coup d'oeil* na zastawę, gdy znany nam również kamerdyner Franz wszedł do tegoż pokoju i zbliżywszy się na palcach do swego pana, pochylając się ku niemu, szepnął coś półgłosem.

Baron brwi zmarszczył, nie tając niezadowolenia z otrzymanej wiadomości.

— I cóż mu powiedziałeś? — spytał po chwili namysłu, naturalnie w języku niemieckim.

— Cóż mogłem powiedzieć?—wzruszył ramionami kamerdyner—dałem mu znakami do zrozumienia, że nic nie wiem... Nie ręczę, czy mnie zrozumiał, ale czeka...

— Miał się kiedy wybrać! Humor mi na pół dnia zepsuje!...

— Może pan baron każe go odprawić...

— Na coby się to zdało!... Przyjdzie później i może jeszcze bardziej nie w porę... Najlepiej z takiemi rzeczami załatwiać się zaraz... — rozmawiał napół ze sobą, a napół z kamerdynerem pan Przycieński— wprowadź go na chwilę do gabinetu... ale tędy, żeby widział, iż czekam gości... Będzie mi łatwiej go wyprawić...

Franz wyszedł. Pan Przycieński z miną bardzo niezadowoloną poszedł do pokoju, który mu służył za gabinet.

Przechodząc spojrzał w lustro i zatrzymał się przed niem chwilę.

Nieprzyjemny wyraz niezadowolenia znikł nagle z jego twarzy, tak, że po nim ani śladu nie było. Oblicze jego stało się napowrót uśmiechniętem, pogodnem, nawet ujmującem.

Był to człowiek umiejący w każdej chwili panować nad sobą i posiadający w wysokim stopniu sztukę ukrywania swoich myśli.

Zaledwie baron usiadł w fotelu, uchyliły się drzwi gabinetu i na progu, w pełnej uszanowania postawie, stanął nasz bohater.

Pan Tadeusz powolnie zwrócił głowę ku wchodzącemu i spostrzegłszy go niby niespodzianie, zawołał:

— A! pan Piekarzewski!... jak się masz, jak się masz, panie Piekarzewski!...

Słowa te były powiedziane tonem serdecznej i życzliwej poufałości.

— Jaśnie panie baronie — rzekł Grześ kłaniając się—przybyłem tutaj...

— Rozumiem, rozumiem, kochany Piekarzesiu — przerwał mu szybko pan Tadeusz — przybyłeś podziękować mi za to, co dla ciebie zrobiłem... Nie dziwię się temu, żeś przyjechał... znam twoje serce... Ale nie dziękuj mi, proszę cię, kochany panie Piekarzewski, nie dziękuj, bo mnie zawstydzasz... Zrobiłem tylko to, co mi nakazywał obowiązek... wierzaj mi, że serdecznie chciałbym zrobić więcej... ale znasz przysłowie... tak krawiec kraje, jak materji staje...

— Jaśnie panie baronie...—zaczął Grześ znowu.

— Przedewszystkiem, kochany panie Piekarzewski—przerwał mu ponownie dziedzic Żółtej—porzuć to jaśnie... Nie jesteś już moim oficjalistą, czego, szczerze to mówię, prawdziwie żałuję...

— Oprócz podziękowania, na które pan baron nie pozwala—odpowiedział nasz bohater—miałem jeszcze do pana barona pewną prośbę...

— A i owszem, i owszem, kochany panie Piekarzewski — odparł szybko pan Tadeusz — zrobię dla ciebie wszystko co jest w mojej mocy... Tylko zmiłuj się, mów prędko i krótko... lada chwila, jak widziałeś zapewne, spodziewam się gości...

— Nie wiem, czy się to stało z wiedzą pana barona—mówił Grześ głosem, w którym znać było tłumione wzruszenie — ale postawiono mnie w takiem położeniu, iż musiałem przyjechać tutaj, aby się dowiedzieć, jak się nazywała i zkąd pochodziła osoba, z którą z woli pana barona się ożeniłem?

Dziedzic spojrzał na mówiącego z największem zdziwieniem. Czy to było zdziwienie rzeczywiste

klimat wszelako i ciężka praca były podobno źródłem jego późniejszych cierpień, które się tak fatalnie skończyły. Wreszcie około r. 1870-go powrócił do kraju i tak samo jak Andriolli, stał się duszą wszystkich wydawnictw ilustrowanych.

Cichy, zamknięty w sobie, nie szukał nigdy rozgłosu. Odnajdywano go jednak.... Nakłady Wolfa oraz Robiczka posługiwały się jego dłonią, która już oddawna znaną była zagranicą. Champier w swojej *„Année artistique"* wyraził o nim zdanie pełne uznania, a Niemcy, tak sumienni w swoich wymaganiach, chętnie w pismach swoich umieszczali reprodukcje obrazów polskich jego rylca. To też ilustracja wiedeńska i lipska nie mało się przyczyniły do szerzenia o nim rozgłosu.

Prace też jego budziły powszechne zajęcie. Kopja z obrazu Matejki „Kazanie Skargi" rozeszła się szeroko i pobudziła pióra krytyczne do hymnów pochwalnych. Odgłosy w czasopiśmie *L'art* i wykazy Clarentona uczyniły nazwisko Redlicha popularnem w całem świecie. Wówczas to *„Rijks muzeum"* w Amsterdamie, włączyło i odbitki prac jego do swoich przesławnych zbiorów.

Miedzioryt „Zymunt August w Lublinie r. 1869-go" wykonany w r. 1879-ym, wyrównywa pod względem wykonania pierwszorzędnym utworom na pomienionem polu; krytyka w ogóle krajowa i zagraniczna podnosiły Redlicha za jego rylec mistrzowski bardzo wysoko. Pomimo tego jednak zastój artystyczny, mały pokup na dzieła sztuki, trzymały go w oddaleniu od ziszczenia najskromniejszych jego wymagań. Zamknięty w sobie, żyjący ideałami abstrakcyjnemi, nieznoszący reklamy nie posiadał warunków do wyzyskania wielkiego talentu na rzecz własnej kieszeni; korzystali zeń za to inni!

Do oceny prac jego pod względem technicznym nie jesteśmy powołani. Czytelnik znajdzie o nich sprawozdania w czasopismach spółczesnych i w łamach naszego dziennika. Były to pochwały jednozgodne. Gust artystyczny Redlicha i zmysł piękna, który go nigdy nie odstępował, wyjednywały mu to uznanie. Oto co pisze o nim Levitoux w *Kłosach* (XXVII) „zrozumienie głębokie przedmiotu, rysunek wzorowy, styl magistralny, śmiały, traktowanie płaszczyznami, jak w oryginale, szerokie, silne a razem miękkie i ciepłe; technika mistrzowska w użyciu aquaforty i rylca, są niezaprzeczonemi zaletami jego talentu." Na nieszczęście krytyczny zapał nawet nikomu nie wystarcza. Dzielny rytownik nasz, oczekując na pracę po całych miesiącach, wegetował...

W r. 1879-ym w dziale kronikarskim *Polybiblonu* czytaliśmy częste wzmianki o jego talencie; było to przygotowanie gruntu we Francji do jego tam osiedlenia się. Jakoż w tym czasie namawiany przez przyjaciół, przeniósł się nad Sekwanę. Kiedyśmy go żegnali, trudno bylo uwierzyć, iż wyjeżdża dla braku pracy. Udał się tedy za granicę i tam ciężka, nieuleczalna choroba go nawiedziła. Widzieliśmy go po raz ostatni w Berlinie w stanie zupełnego odrętwienia... biedny z łoża boleści już nie miał powstać.

Na zakończenie tej luźnej notatki nadmieniamy, iż, próc pracz wyżej wymienionych, posiadamy jego rylca: kopję „Stańczyka" i reprodukcje kilku utworów Brandta, nadto w zbiorze p. Bernarda Kohena znajdują się jego obrazki olejne, przedstawiające Łazienki.

Redlich na wystawie paryskiej otrzymał medal wielki, taki sam jak Matejko, nadto był członkiem Akademji sztuk pięknych w Petersburgu.

Ad. N.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum wojny postanowiło zająć się reformą t. z. pospolitego ruszenia (opołczenja), które na wypadek ostatecznego naprężenia sił wojennych państwa w czasie wojny, otrzymać ma organizację rzeczywistej siły bojowej. W tym celu utworzone będą stałe kadry, złożone z wybieralnych podoficerów i oficerów oraz dokonane zapasy broni nowych systemów, mającej służyć dla uzbrojenia tych improwizowanych w czasie niebezpieczeństwa oddziałów. Przy doprowadzeniu do skutku zamierzonej reformy mobilizacja osobnych oddziałów trwać powinna najwyżej miesiąc, a sformowanie całej tej siły zbrojnej odbędzie się w czasie dwa razy krótszym niż obecnie.

= Ministerjum spraw wewnętrznych otrzyma wkrótce projekt przepisów o najmie robotników przez gospodarzy wiejskich, wypracowany przez jedno z ziemstw.

= Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym w południe odbędzie się gremjalne posiedzenie akcjonarjuszów nowozbudowanej kolei dąbrowskiej. Przedmiotem posiedzenia ma być roztrząśnięcie przebiegu całej sprawy konstrukcji kolei, zatwierdzenie ostateczne przygotowanego już etatu osobistego oraz wydelegowanie komisji, której zadaniem będzie zrekognoskowanie oraz przyjęcie linji. Po sesji tej zanominowani kandydaci otrzymają piśmienne zawezwanie co do objęcia włożonych na nich obowiązków.

= Licytacja na plac miejski przy ulicy Trębackiej, oznaczony nrem 4-ym, a powstały po dawnej poczcie, mająca się rozpocząć od sumy 38,250 rs., oznaczoną została na dzień 19-ty b. m.

= W dniu wczorajszym odbyła się w wydziale administracyjnym magistratu licytacja na wydzierżawienie miejsc stróży przy sześciu studniach wodociągowych miejskich. Rezultatem licytacji było wydzierżawienie studni na placu Zamkowym, do której zgłosiło się 12-tu kandydatów. Utrzymał się kandydat, który zobowiązał się do płacenia rocznie rs. 400. Studnię na Pradze przy nlicy Wołowej oddano w dzierżawę ofiarowującemu rocznie rs. 58. Studnia na rogu Leszna i Solnej oddaną została za rs. 11, tj. wyżej od ceny licytacyjnej o rs. 8 kop. 40. Wreszcie przy studni na rogu ulicy Twardej i Pańskiej utrzymał się kandydat postępujący kop. 5. Trzy pozostałe studnie nie znalazły konkurentów.

= W dniu dzisiejszym, o godzinie 2-ej po południu, odbędzie się ostateczne posiedzenie wybranych *ad hoc* delegatów co do wprowadzenia nowej ustawy w kassie emerytalnej urzędników koleji terespolskiej.

= Wykłady chemji nieorganicznej dla studentów pierwszego kursu, medyków, przyrodników matematyków i farmaceutów z powodu nagłej niedyspozycji p. Potylicyna, profesora tego przedmiotu, uległy zwłoce.

= JE. ks. biskup Bereśniewicz przybył w dniu dzisiejszym z Włocławka do Warszawy.

= **Z teatru i muzyki.**

* „Zuch dziewczyna" dwuaktowa opera p. Ludmiły z Mikorskich Choińskiej, oddaną będzie w tych dniach artystom teatru Małego do nauki.

Wystawienia partycji spodziewać się można około świąt Bożego Narodzenia.

* P. Hermanówna udała się na sześć gościnnych występów do Pragi.

* P. Dowiakowska koncertowała w tych dniach we Lwowie z powodzeniem.

* W jutrzejszym większym koncercie Towarzystwa muzycznego przyjmuje współudział, jak już wspominaliśmy, primadonna koloraturowa opery naszej, p. Stromfeld-Klamrzyńska.

Sympatyczna artystka odśpiewa arcytrudną arję z cieniem z opery „Dinorah" Meyerbeera, pieśń Zarzyckiego, oraz duet z opery „Mirella" Gounoda, z p. Czernickim, tenorzystą.

= Obraz Rubensa.

Podaną przez nas wiadomość o nabyciu przez p. Lachnickiego oryginalnego obrazu Rubensa przedstawiającego św. Hieronima, winni jesteśmy uzupełnić.

P. Lachnicki nabył rzeczywiście ten obraz w jednym z kościołów warszawskich, nie dla swojego prywatnego zbioru lecz dla warszawskiego muzeum sztuk pięknych, którego jest, jak wiadomo, dyrektorem.

= Przewodnik po Warszawie.

Jeden z wydawców nosi się z zamiarem puszczenia w świat publikacji, przeznaczonej dla cudzoziemców, pragnących szczegółowo zwiedzić Warszawę.

Broszura ukazać się ma w języku francuskim i niemieckim.

= Dzieło Makarta.

Jeden z tutejszych przemysłowców nabył od wdowy po Hansie Makarcie płótno, przedstawiające scenę mitologiczną.

Za dzieło zgasłego mistrza pan *** zapłacił 3,000 rubli.

† Wspomnienie pośmiertne.

Z grona weteranów magistratury ubył znów jeden.

Ignacy **Bońkowski**, zmarły w dniu onegdajszym, był dziecięciem naszego wieku.

Rodzina, z której pochodził, miała odwieczne gniazdo na Mazowszu.

Po odebraniu starannego wychowania w domu, ś. p. Ignacy wstąpił do szkół szczuczyńskich, następnie do uniwersytetu na wydział prawniczy, z którego wyszedł w pierwszej serji magistrów.

Nowicjat praktyczny odbył on w wybornej szkole, gdyż w prokuratorji, gdzie dosłużył się stopnia radcy.

Zdolny cywilista i zamiłowany w zawodzie, zwrócił na siebie uwagę władzy, która konferowała mu posadę prezesa trybunału w Suwałkach w r. 1846-ym, zkąd w lat kilka później przeniesiono go na takież stanowisko do Kalisza.

Podczas przetwarzania władz administracyjnych, gdy po zgonie jenerała Albertowa, zawakowała posada gubernatora płockiego, Bońkowski powołanym był do jej zajęcia.

Na nowej pozycji wykazał szybko energję, niezbędną na takim posterunku i dla spraw prowincji użyteczną inicjatywę.

Dom jego, wysoce intelektualny, nie mniej korzystny wywarł wpływ na stosunki towarzyskie.

Od r. 1862-go zasiadał w X-ym departamencie rządzącego senatu, powrócił do dawnego fachu i odznaczył się wytrawnem zdaniem i znajomością prawa w sądzącym komplecie.

Pokój jego popiołom!

= Z tattersalu.

Głosy organów prasy co do zorganizowania perjodycznych sprzedaży koni przez licytację w tattersalu warszawskim nie pozostały bez skutku.

W celu zapewnienia właścicielom koni rzeczywistych ze sprzedaży korzyści, zarząd tattersalu zamierza konie meldowane na następną licytację mającą się odbyć w dniu 17-ym b. m. poddać poprzednio ścisłemu przeglądowi, aby skłonić właścicieli towaru nieodpowiadającego wymaganiom nabywców do wycofania go zawczasu ze sprzedaży.

Jednem słowem dążnością zarządu jest wystawiać na sprzedaż o ile możności tylko wyborowy towar.

Wróżby co do powodzenia następnej licytacji są pod tym względem bardzo pomyślne, gdyż oprócz poprzednio już zapisanych koni ze stadniny p. Wł. Mysyrowicza, przybywają jeszcze konie ze stada hr. Jana Tyszkiewicza w Birżach.

= Tramwaje.

W dniach 1-ym, 2-im i 3-im b. m. przejechało tramwajami około 150,000 osób.

Dochód brutto wynosił 8,334 rs.

Małe zwiększenie się dochodu w stosunku do innych dni tłumaczy się zmniejszeniem w tych dniach kursowania wagonów tramwajowych na innych liniach a skierowaniem głównego ruchu na kursy do Powązek.

= Na wzór Berlina!

Jeden z tokarzy tutejszych zamierza podobno założyć instytucję... wypożyczania parasoli.

Służba uliczna byłaby rekrutowaną z grona posłańców.

Przedsiębiorstwo podobne w Berlinie ma podobno widoki powodzenia!

= Czyja słuszność?

Jak wiadomo czytelnikom, komitet resursy obywatelskiej urządając „wtorki" rozpoczął chlubną propagandę skromności i umiarkowania w tualecie.

Jednocześnie jeden z tutejszych nauczycieli tańca zaproponował swoim uczniom i uczennicom zgłaszanie się na „lekcje" po balowemu, „ten bowiem sposób nadaje towarzystwu dobre manjery nieodzowne w tańcu."

Patrzcie państwo!

= Moda na zimę!

Według ostatnich biuletynów z Paryża, wszystkie tużurki, żakiety, marynarki i kamizelki, mają być

---

czy doskonale odegrane, tego Grześ rozpoznać nie umiał.

— Jakto?...—zawołał pan Przycieński — więc ja ci nie powiedziałem o tem? A cóż za szczególne zapomnienie!... Wypisałem sobie na karteczce wszystkie szczegóły, żeby ci je powiedzieć... Więc ja ci nie oddałem tej karteczki?...

— Nie, panie baronie—odrzekł Grześ, w którym te słowa obudziły całą otuchę i przekonanie, że nadeszła nareszcie chwila, w której wszystkiego się dowie.

— To rzecz szczególna!... to rzecz szczególna!...— powtarzał baron — i żeś też mi o tem wpierw nie przypomniał, kochany panie Piekarzewski... Ale nic straconego... Karteczka musi się znaleźć... pamiętam, nosiłem ją w pugilaresie...

Baron zadzwonił i wydał po niemiecku jakiś rozkaz Franzowi, który natychmiast ukazał się na progu.

Po chwili Franz powrócił i podał baronowi pugilares.

— Zaraz ją znajdziemy, mój Grzesiu—mówił pan Przycieński — daruj, że cię nazywam po imieniu... jako były twój opiekun, mam do tego niejakie prawo... zaraz tę karteczkę znajdziemy.

To mówiąc, pan Przycieński wyjmował z pugilaresu jeden po drugim różne kawałki papieru, kładąc je systematycznie na biurku.

Grzesiowi serce biło jak młotkiem. Niczego więcej prócz tej czarodziejskiej karteczki nie było mu potrzeba.

I tę karteczkę, ten skarb, ten klucz do tajemnicy miał posiadać za chwilę!

(Dalszy ciąg nastąpi).

97

No

Rybkowski Tadeusz

Artysta Malarz.

List do Sekretarza Tow. Szt. piękn. w Krakowie
w interesie obrazów na wystawie
Z Wiednia — 13. marca ——— 1872.

38

Wiedeń 12 Marca 1878

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

„Czekajcie a doczekacie się" nie sprawdzi to się obecnie na moim obrazie - a który musiał się już naprawdę opatrzeć wszystkim w Krakowie przez tak długi czas -

Mając jednak zamiar nadesłać w tym miesiącu inny obrazek na Krakowską wystawę proszę uprzejmie o wyexpedyowanie po odebraniu tego listu obrazu mego „Przygotowania do Zajazdu -" wprost na wystawę do Künstlerhausu gdzie go przez jakiś czas wystawić dla Wiedeńczyków pragnę -

Na cenę którą towarzystwo mi ofiarowywało nie mogę przystać - bo nie mógłbym nawet i modela za niego zapłacić - postanowiłem więc wystawić w Künstlerhausie i czekać znów na łaskawego nabywcę - ja tutaj już uprzedzę że nadejdzie takowy obraz z Krakowa

proszę więc tylko o łaskawe dobre opakowanie i wprost. pod adresem Künstlerhaus – Lothringerstrasse No 9. kazać wyexpedjować –

Przepraszam za moje listy i częste naprzykrzanie się i wiem Wielmożnemu Panu wiem i przekonany jestem że chciałby mi WPan najlepiej – czasy są jednak dzisiaj wszystkie takie i tak trudno dobrze coś pozbyć –

Łączę przy tej sposobności wyrazy szacunku i poważania wraz z serdecznem pozdrowieniem

życzliwy sługa

Tadeusz Rybkowski

Adres IV Bezirk. Karolinengasse No 17
II stiege Thür 5. –

100

Schouppé Alfred

Artysta — Malarz.

List do Tow. szt. piękn. w Krakowie w interesie obrazów na wystawie. z Warszawy 9. maja 1879.

Do

Dyrekcyi Towarzystwa
Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie

Mam zaszczyt uprzejmie prosić Dyrekcyę o przesłanie dwóch krajobrazów moich, na wystawie Towarzystwa znajdujących się, a mianowicie „Kaskatelle w Tivoli i pustelnię Sw. Benedykta w Subiaco", na wystawę Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie, co do trzeciego obrazu "Kościoła Sw. Piotra w Rzymie", upraszam zatrzymać takowy aż do mojego przybycia do Krakowa w przyszłym miesiącu — Cenę pozostawiam bez zmiany — Certyfikat przesłany mi przez Towarzystwo Lwowskie załączam do użytku —

z poważaniem
Schouppé

z Warszawy 9 Maja 1879.

odp 13/5 1879.

No

Sidorowicz Zygmunt

Artysta malarz

List do Sekretarza Tow. Szt. pięk. w Krakowie
w interesie obrazu na wystawie ——
z Wiednia 24. Lipca —— 1879.

104

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Ponieważ obraz mój „Wróżka Krzeszyca" nie został przez szanowną Dyrekcyję zakupiony, zaś na sprzedaż prywatną wcale już liczyć nie mogę, przeto prosić będę Wielmożnego Pana o łaskawe i spieszne odesłanie obrazu na wystawę do Warszawy (z podaniem ceny 600 rubli) (jeżeli to być może to już z początkiem Sierpnia). Z 5441

Główkę kobiecą raczy Wielm. Pan później przy sposobności przysłać mi do Wiednia. B.Z. 123

Z szacunkiem i poważaniem

Zygm. Sidorowicz

Wiedeń 24/7 1879 odp. 29/7 1879

No

Streitt Franciszek

Artysta — Malarz.

2) List do Tow. szt. piękn. w Krakowie w interesie obrazu na wystawie Monachium. 1. Listop. —— 1877.

1) ~ " ~ 7 II 1872

adp. 12/2 1872

Monachium 7. Lutego 1872. 107

Do szanownéj Dyrekcyi Tow. sztuk pięknych w Krakowie!

Obraz mój przedstawiający: „Powrót do rodzinnéj zagrody" gości już tak długo na wystawie w Krakowie, że straciłem nadzieję pozbycia go za cenę 400 złr., jaką podałem. —

Obecnie z powodu przesiedlenia się do Monachium dla dalszego kształcenia, finansowo przygnieciony, co mi jest wielką przeszkodą w kończeniu pozaczynanych nowych prac, udaję się z całém zaufaniem do Szanownéj Dyrekcyi Tow. Szt. Pięknych, upraszając takową o zaliczkę na nowy obraz, lub zakupienie „powrotu do rodzinnéj zagrody", który w téj naglącéj chwili oddałbym za 300 złr. w. a., choćby z warunkiem wypłaty na dwie raty. —

Że w tém chwilowo kłopotliwém położeniu, na poparcie mych dążeń przez Towarzystwo Przyjaciół sztuk Pięknych zasługuję, w dalszych

pracach udowodnić, będzie mojem staraniem, a tymczasem w oczekiwaniu łaskawéj odpowiedzi

pozostaję z prawdziwym szacunkiem

Franciszek Streitt.

adres: München – Mathildenstrasse Nro 4 – 3ter Stock.

1872

Monachenin 7/2

Streitt fran

besv. 12/2 —

109

Monachium 1. Listopad 877.

Szanowna Dyrekcya
Tow. Przyj. sztuk pięknych w
Krakowie.

Upraszam niniejszem o jaknajrychlejsze przestanie obrazu mego: „Konsylium lekarskie" pod następnym adresem:

P. Emilia Zawadowska
we Lwowie Ulica Łazarza Nro 5.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem
Franciszek Streitt.

Ods $\frac{5}{XI}$ do Lwowa

111

No

Sypniewski Feliks

Artysta — Malarz

List do Sekretarza Tow. Szt. piękn. w interesie obrazów na wystawie z Warszawy. 2. Września — 1879.

Dnia 2 Września 1879.

Szanowny Panie i Sekretarzu wystawy. –

Uprzejmie zachęcony, wysłałem dziś dnia paki z obrazami – Te zaś mają stanąć jutro to jest we środę w Krakowie. – Znaki na pakach, Sygnum F. S. na wystawę do Krakowa – Jedna duża paka – Ta zawiera Toast weselny z epoki Jana Kazimierza – (Sprzedany i wtedy) Cena tego Złr. reńskich 3,000 – trzy tysiące reńskich. – Druga paka zawiera Powieść Wajdeloty (Konrad Walenrod) Cena tegoż Złr. reńskich 1,000, tysiąc reńskich. – W tejże pace są dwa małe, pod tytułem Lato i Zima cena obydwóch Reńskich 200 –

Bardzo Pan wszystko uwzględni
i przyjdzie do wypowiedzi, co po
daję - obrazy wierzle i w charak
terze. - Jako gdzie może będę
miał to szczęście podobania
się Wielmożnym Panom,
racyczie się mini zajęć po oj
cowsku, tako co do stosownego
ich umieszczenia jak też i co
do sprzedaży ich - wdzięczność
synowska dodała by mi siły
produkcyjnej która by wysta
rcząc Wam od czasu do czasu w mo
ta mym pędzlem zasilić. -
Wysoko wysiłek mimo moją się starań
nie skończone a zatem mię

ona widzi je bliżej aby stosow-
nie mógł się w nich rozpatrzeć
i ocenić. – Nie przekonam ja Wa-
szych mistrzów aby się tylko
przyczyniać do tej rozmai-
tości w sztuce, i ku zadosyć
uczynieniu waszej chęci
i woli możności Waszej. –

Jak będzie potrzebnem porozu-
mieć się jakie to proszę pisać
i wyrazić jak jest pilne, bo
może wyjadę na wieś w tych
czasach a zatem na odpowiedź
trzeba by dłużej zaczekać W. Pa-
nom. a radami ktoś potrze-
buje pospiechu. –

Obraz Toast jest tylko powlęczony białkiem - Gdyby bardzo zmatował w drodze - to byłoby trzeba zmyć gąbką, i powtórnie białkiem przeciągnąć =

Jeżeli komitet pozwala sobie na te ambarasy. - Ta wiadomość jest nawet potrzebną dla nabywcy aby nie werniksował na białku, dopiero po bardzo starannem zmyciu białka. -

Przepraszam za szczegóły polecam się łaskawości W. Wygo Pana i pozostaję sługą

Chmielna No 13.
w Warszawie

F. Szynalewski -

115

Paryż dnia 22. Czerwca 1875.

do

Szanownego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie

Tak zasady jak i Cel Szanownego Towarzystwa – śpieszącego zawsze z pomocą Artystom – upoważniają mnie udać się do Niego z prośbą i żądać łaskawej jego pomocy. –

Będąc zagrożonym od kilku lat ciężką i niebezpieczną chorobą – która w tych ostatnich czasach przybrała zatrważające rozmiary – dla uniknięcia smutnych jej następstw – zdaniem kilku tutejszych Znakomitych Doktorów – winienem jeszcze odbyć tego roku – kuracyę u wód w Pyreneach lub St Honoré – Nieposiadając zatem żadnych innych środków

przez mojéj pracy - postanowiłem
udać się z prośbą do Szanownego To-
warzystwa - o udzielenie mi tytułem awan-
su pewnéj summy jaka Mu będzie mo-
żliwą - na Obraz który mam na ukończe-
niu - a który po powrocie z Kuracyi podej-
muję się natychmiast dokończyć i takowy
jako gwarancyę na udzieloną mi pożyczkę
na Wystawę Szanownego Towarzystwa
przesłać. —

Ufny w pomyślny skutek - mam ho-
nor pozostać z głębokiem uszanowa-
niem. —

J. Szermentowski

rue Truffaut № 62.

Paris Batignolles

Francisky

No

Szerner. Władysław

Artysta Malarz

List do Sekretarza Tow. szt. piękn. w Krakowie. W interesie obrazu na wystawie. Monachium. 7. Czerwca. 1876.

118

Monachium d. 7 Czerwca 1876 r.

Szanowny Panie,

Przed kilku dniami wysłałem mój obraz do Krakowa, stanie on zapewne jednocześnie z mém pismem na miejscu przeznaczenia. Zmuszony do tego koniecznością, pozwoliłem sobie wyprawić go w sposób pospieszny, inaczej stanął by zapóźno w szeregu. Pozwoliłem sobie zaś tego, na zasadzie objaśnienia jakie mi Szanowny Pan był łaskaw udzielić w jednym z listów swych a tak poprzednich, iż wysyłka pospiesznym pociągiem jest dozwoloną z warunkiem przyjęcia na siebie połowy kosztu tejże. Na co się chętnie zgadzam.-

Urządzenie tytułu do obrazu

przesłanego

przesłanego, jak zwykle pozostawiam Szanownemu Panu. Może on być zapisane „Przed karczmą" albo „Przed karczmą w dzień jarmarku" lub coś podobnego.
Cenę naznaczam naś 500 Złt., jest ona cokolwiek wyższa niż lat poprzednich, ale i obraz sam jest o wiele od dawniejszych lepszy.
Polecając go łaskawej pańskiej opiece, kończę załączeniem wyrazów uszanowania z jakiem zostaję,

W. Lerner

Goethe-Strasse
No 1/III links

№

Szwojnicki Roman.

Artysta – Malarz.

List do Tow. Szt. pięk. w interesie obrazu na wystawie. 16. Listop. (b. r.)

Szanowny Panie.

Piszę dziś także do Lwowa, prosząc żeby obraz mój, nie do Krakowa - jak miało być przedtem, ale prosto wysłali do Wiednia; lękam się jednak żeby to nie było już za późno ponieważ od 2go do 16go upłynęło sporo czasu i obraz w najlepszym razie może już być w drodze do Was. Upraszam więc Szanownego Pana jeżeli by obraz mój Dysputa polityczna nadszedł już albo miał nadejść w tych dniach żeby można nierozpakowując pchnąć prosto do Wiednia. Kunst-Vereine Stadt Tuchlauben No 8. - przy zawiadomieniu o wysłaniu proszę oznaczyć

i cenę na 1000 guldenów,

Proszę przytem o łaskawe zawiadomienie mnie, ~~tu~~ pod moim adresem Warszawa w Zamku Królewskim.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku z jakim zostaję Sługa

Tomasz Strojowski

19/20 korespondentkę zawiadomiono Lwów

16 Listopada.

Podjazd przyszedł bez żadnych trudności – i jest już nabyty za sumienną cenę 200 guldenów. —

No

Świerzyński Saturnin

Artysta – Malarz.

Do Tow. szt. pięknych prosząc o zaliczkę.
Kraków. 24. Stycz. ———— 1878. r.

Kraków dnia 24 Stycz 1878.

Kom Kas do wypł [illegible] nabycia po układzie 50. fl. zaw 400 f

Zgodzono się dać fl. 330. jeśli artysta przystanie – też z tych należy strącić 50. fl.
3/3 78 P. [illegible]

Szanowna Dyrekcyjo.

W teraźniejszych tak trudnych czasach dla wszystkich, dla Artystów podobno są one czasy najdotkliwsze – zastój ogólny wszelkiego ruchu pieniężnego na nas się szczególniej odbija – nie mając ani posady odpowiedniej, ani zamówień obrazów, z czegoż mam żyć i utrzymać liczną mą rodzinę, wyczerpawszy wszelkie sposoby ratunku, udaję się z prośbą do Szanownej Dyrekcyi, by mię poratowała bądź nabyciem Obrazu, bądź udzieleniem jak najprędszym zaliczki, dla zaspokojenia choć naglących potrzeb moich i rodziny

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi Zostaję

z najgłębszem uszanowaniem

Świerzyński [illegible]

Nº
Świeszewski Alexander.
Artysta – Malarz.

2) List do Tow. Szt. piękn. w interesie obrazu na wystawie. z Monachium. 12. Listopada 1874.
" ~ " ~ 23 VI 1873

127.

Do

Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie. —

Flo: 500 w: a: w całości otrzymałem
którą to sumę Dyrekcya Towarzystwa
za pracę moją raczyła mi przesłać. —
Za przyznanie mi większej sumy od tej
którą raz naznaczyłem, serdecznie dziękuję.
i będę umiał to cenić. —

pozostaję z najgłębszem uszano-
—waniem

Alexander Świeszewski

Monachium 23 Czerwca 1873. —

Monachium 23/6 1873

Swiszewsk. Alex

z Jana Śkg

TL #15

ex. 16/10 1874

przez Schrammera do Warszawy

Do

Towarzystwa Przyjaciół Szt: Pięk:

w Krakowie.--

List tyczący się obrazu mego "z bożego Domajca w Pjoninach" dnia wczorajszego otrzymałem.-- Ponieważ doręczenie jego Właścicielowi według umowy zostało oznaczonem na 22 Grudnia 1874 r: przeto upraszam Towarzystwo, po troskliwem opakowaniu, o przesłanie jak można w najprędszem czasie na

Wystawę Towarzystwa zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, rad bym bardzo ażeby obraz ten jaki miesiąc lub 3 tygodnie, stoso=wnie jak czas pozwoli, mógł być także wystawionym, ceny proszę nie kłaść żadnej. —

polecając się łaskawej pamięci

z uszanowaniem

Alexander Świeszewski.

Monachium 12/11 74.

p. s. Szanownego P. Sekretarza
upraszam ażeby wysłanie obrazu,
nastąpiło, zaraz po odebra-
-niu mego listu, albowiem czas mam
krótki. —
z najgłębszem uszanowaniem
[signature]

131

№

Wiśniowiecki Tadeusz

Artysta — Snycerz.

List do Sekretarza Tow. Szt. pięk. w Krakowie. W interesie grupy „Kościuszko." Ze Lwowa. 10. września — 1874.

Lwów 10/9 1874

Szanowny Panie Sekretarzu!

List Sz. Pana do ojca mego odebrałem — za łaskawą pomoc dziękuję WPanu i donoszę zarazem, że grupę moją „Kościuszko" oddaję za 100 fl. — zresztą — zostawiam WPanu zupełną wolność.

„Kościuszko" jest to jedna z pierwszych prac moich (z której niekontent jestem) a którą zamyślam w najbliższej przyszłości wykonać w większych rozmiarach. Jednak położenie moje obecnie jest tego rodzaju, że sprzedaż takowej pomogłaby mi nieco.

Z prawdziwym szacunkiem

WPana Sługa

Tadeusz Wiśniowiecki.

Adres mój: Lwów,
Ulica Krzywa, l. 10
(u pp. Jarzymowskich)

135

No

~~Helon~~ - Wysłobodzka Helena

Artystka - Malarka.

List do Sekretarza Tow. Szt. pięk. w Krakowie - w interesie obrazów na wystawie z Wiednia, 21. Paźd. 1878.

Szanowny Panie!

Sądząc że prace moje i tak za długo już na Wystawie zostają upraszam Szanownego Pana o łaskawe rozporządzenie odesłania tychże czterych obrazów w czasie jak najkrotszym napowrot do Wiednia; oraz o dobre

./.

opakowane albowiem
ostatnie wyszłe z śrob
prześcio uszkodzone zostałe.

Z prawdziwem
uszanowaniem

Helen Wysłobocka

odp. 25/10 1878

Wiedeń 21/10 1878.